Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 20 października 1936 Nr. 289

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Wstrzymanie połowu rybaków polskich

Hel, 19. 10. PAT. Morze jest nadal silnie wzburzone. Wprawdzie już nieco zmalała wichura, ale utrzymuje się porywisty wiatr zachodni, który niesie masy chmur deszczowych, a przy tym powoduje stan burzowy na morzu. O wyjeździe na połowy rybaków nie ma mowy. Przerwane też zostały połowy przybrzeżne na węgorze. Niepomyślna pogoda utrudnia również prace budowlane w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich, zwłaszcza około budowy domów w Wielkiej Wsi, Jastarni i Pucku.

Energiczne zarządzenia szefa rządu w sprawie zwalczania drożyzny

Warszawa, 19 10. PAT. Pan prezes Rady ministrów wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostw następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania niczym nieuzasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen, będą karani bezlitośnie.

Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

Dlatego też zarządzam:

1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcą aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie,

2) wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach,

3) nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych

4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej itp. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji — do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie,

5) w ciągu tygodnia tj. do 26 października br. — a w razie potrzeby i wcześniej przedstawią mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.

Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będę za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencyj".

Skazanie 8 terrorystów arabskich

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) W Nazarecie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 8 terrorystom, członkom bandy szeika El Kasama, która grasowała w Górach Gilboa zimą, ub. roku. 4 terrorystów przyznało się do popełnienia mordu na osobie sierżanta policji, Mojżesza Rosenfelda i zabicia brytyjskiego kaprala policji Motta. Ci 4 skazani zostali na 14 lat więzienia każdy, a pozostali 4 po 2 lata więzienia.

Wizyta u emira Transjordanii

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) Wysoki Komisarz Wauchope i gen. Dill udali się dzisiaj drogą powietrzną do Ammanu, gdzie odbyli konferencję z emirem Abdulla w sprawach aktualnych.

To ich boli...

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) Pisma arabskie wszczęły dziś gwałtowną kampanię przeciw budowie portu w Tel Awiwie, twierdząc, że rozwój portu kosztem sąsiedniego portu w Jaffie stanowić będzie źródło nieustannych niepokojów.

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) „Dawar" donosi dziś, że naczelny komitet arabski proklamował akcję zbiórkową odzieży zimowej dla band terrorystycznych.

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) Dzisiaj wyszło na jaw, że w starciu między bandami a wojskiem między Akko a Safedem zabitych zostało dwóch Arabów, a dwaj zostali ranni.

* * *

Jerozolima. 19. 10. (ŻAT) Dyrektorium Ż. F. N. czyni przygotowania do zasadzenia gaju imienia Dizengoffa w pobliżu Gan Chaim w Hajfie. W związku z tym będzie przeprowadzona zbiórka na całym świecie.

Komornikom odebrane będą pieniądze

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Wobec nie ustających wypadków ujawniania nadużyć w kancelariach komorników warszawskich, władze zamierzają przeprowadzić zasadniczą reorganizację kancelaryj. komorników. Istnieje projekt utworzenia centralnej kasy komorników, do której byłyby wpłacane przez interesentów wszelkie pieniądze i opłaty. W ten sposób omijane byłyby kancelarie komorników w kwestiach pieniężnych.

Dwie nowe popołudniówki w Warszawie

Warszawa. 19. 10. (Sin.) W ostatnich kilku dniach ukazały się w Warszawie dwa nowe pisma popołudniowe. Jedno jest dziennikiem, wydawanym pod osobistym kierownictwem Norberta Barlickiego, jednego z czołowych przywódców PPS, pod nazwą „Dziennik Popularny". Dzisiaj zaczęło wychodzić pismo 5-groszowe pn. „Jutro", wydawane przez grupę „Prosto z Mostu" z p. Piaseckim na czele. Pismo to ma charakter brukowo antysemicki.

Agonia zbiorowego bezpieczeństwa

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

POLITYCZNA GINEKOLOGIA.

Wśród licznych poronionych płodów powojennej dyplomacji, tworem najbardziej niedalym jest t. zw. nowe Locarno, czy jak kto woli, pakt zachodni, który miał wstąpić w miejsce zerwanego przez Niemcy paktu reńskiego i opartego na tym pakcie systemu bezpieczeństwa w zachodniej Europie. Płód ten został poczęty z końcem marca br. na konferencji sygnatariuszy dawnego Locarna w Londynie. Porodu oczekiwano w listopadzie na konferencji 5-ciu mocarstw. Rozwiązanie miało nastąpić zatem w ósmym miesiącu. A wiadomo, że ośmiomiesięczny płód rodzi się najczęściej martwy. Dzisiaj, po ostatnim kroku belgijskim, można przyjąć że do rozwiązania nie dojdzie. Smutni i stroskani stoją niedoszli akuszerowie — pp. Eden i Delbos. Bo chociaż pewne oznaki, datujące się od dłuższego czasu, wskazywały na to, że drogi Belgii i Francji rozchodzą się nieco i że w dyplomacji belgijskiej istnieją tendencje odzyskania zupełnej samodzielności na terenie międzynarodowym (tendencje dyktowane w znacznej mierze względami wewnętrzno - politycznymi, w szczególności opozycją Flamandów), to jednak nikt nie przewidywał, że wszystko odbędzie się w takiej formie i właśnie w obecnym momencie. Niespodzianka dla Francji jest bardzo dotkliwa, tym dotkliwsza, że sprawami zagranicznymi Belgii kieruje obecnie towarzysz ideowy premiera Bluma — socjalista Spaak. Zanim jednakże omówimy szczegóły belgijskiego kroku i jego możliwe konsekwencje, musimy się cofnąć nieco wstecz.

„NIEINTERWENCJA“ W OPAŁACH.

Ostatnia sesja genewska nie oczyściła terenu dla rokowań 5-cin mocarstw, choć to było jej głównym zadaniem. Z zawalonego gmachu sankcyj i antywłoskiego frontu zmontowanego przez Wielką Brytanię pozostało jeszcze sporo gruzów. Sprawa abisyńskich pełnomocnictw zasiała na terenie współpracy Włoch z Anglią i Francją nowe chwasty. Wyplenienie ich miało nastąpić na drodze kontaktów między Londynem, Paryżem i Rzymem. Kontakty te uległy jednak znacznemu opóźnieniu. Zostało ono wywołane przede wszystkim taktyką Litwinowa w Genewie, zainicjonowaną przez dyplomację sowiecką akcją na terenie londyńskiego komitetu nieinterwencji. Po pierwszej gwałtownej nocie sowieckiej podtrzymanej przez Anglię, przyszła kolej na drugą notę, formulującą konkretne zarzuty i oskarżenia przeciw Portugalii, godzące oczywiście pośrednio ale niemniej wyraźnie we Włochy i Niemcy. Dzięki solidarnemu francusko - angielskiemu wysiłkowi udało się stępić ostrza akcji sowieckiej na terenie Genewy i zapobiec całkowitemu zabarykadowaniu drogi wiodącej z Rzymu do Genewy, te same czynniki doprowadziły do skierowania noty sowieckiej na drogę normalnej procedury londyńskiego komitetu, ale nie zapobiegły niezmiernie ostrej polemice, jaka właśnie na terenie londyńskiego komitetu wywiązała się między delegatami Włoch, Niemiec i Portugalii z jednej a Sowietów z drugiej strony. Posypały się wzajemne oskarżenia i dalsza współpraca Sowietów w komitecie nieinterwencji zawisła na cienkim włosku. Atak przeciw Sowietom poprowadził przede wszystkim ambasador Grandi, a że Anglia, wierna danemu w Genewie słowu, musiała wziąć pełną odpowiedzialność za notę sowiecką, więc rzecz jasna, że na drodze współpracy włosko - angielsko - francuskiej stanęła nowa bariera. Wszystkie te perypetie zmusiły dyplomację angielską do skoncentrowania wszystkich swych wysiłków na utrzymaniu zasady nieinterwencji i jej obronie była poświęcona ostatnia mowa min. Edena w Sheffield. Bo nieinterwencja, choćby fikcyjna, pozwala uniknąć nieobliczalnych komplikacyj europejskich. Ale sprawa nowego Locarna została tym samym znowu zepchnięta na bardzo daleki plan. Nic więc dziwnego, że w kwestii nowej organizacji bezpieczeństwa musiał Eden w swej ostatniej mowie poprzestać na ogólnikach, na wyrażeniu swej wiary w ostateczne zwycięstwo rozsądku i na obronie ideałów wolności i demokracji.

SOWIECKA KONTROFENSYWA.

W ostatecznym efekcie negocjacje o nowy pakt reński uległy dalszej zwłoce i nowym komplikacjom. Taktyka dyplomacji sowieckiej nie przyniesie oczywiście żadnej realnej korzyści rządowi madryckiemu i nie zmieni w niczym jego tak bardzo dramatycznej sytuacji. Ten moment nasuwa oczywiście uzasadnione podejrzenie, że dla dyplomacji sowieckiej służy sprawa hiszpańska jedynie jako pretekst do osiągnięcia innych celów, że stwarza ona w ten sposób zasłonę dymną, by poza nią mieć swobodę manewrowania w sprawach ogólno - europejskich. Obiektywizm każe stwierdzić, że jest to ze strony Sowietów — akcja obronna przeciw próbom wyłączenie ich z nowych gwarancyj bezpieczeństwa. Nie można się dziwić Sowietom, że chcą odparować cios wymierzony przeciw nim przez politykę III-ciej Rzeszy, zmierzającej do zmontowania takiego paktu zachodniego, któryby w praktycznym rezultacie oznaczał wolną rękę dla Niemiec na wschodzie. Nie można się dziwić, że Sowiety chwytają się kurczowo francusko-sowieckiego paktu, jako jedynego pomostu, łączącego zagadnienia bezpieczeństwa na wschodzie i zachodzie Europy w jedną całość („nierozdzielny pokój“). Nie jest takim pomostem sojusz polsko - francuski, którego wyłącznie bilateralny charakter jest ostatnio tak mocno



akcentowany. Ale tego zrozumienia, jakie dla stanowiska wszystkich zainteresowanych może mieć obiektywny referent spraw międzynarodowych, nie może posiadać ta część opinii francuskiej, która stanowi centrum i prawicę, nie wyłączając prawego skrzydła wchodzącej w skład koalicji rządowej partii radykalnej. Dla tego odłamu stanowią związki francusko-sowieckie i ostatnie manewry Litwinowa główne obciążenie swobody ruchów decyzji dyplomacji francuskiej i naczelną przeszkodę przy konstruowaniu nowego Locarna. Dlatego też ostatnia wizyta kom. Litwinowa w Paryżu spotkała się ze zdecydowanie wrogim nastawieniem całej niemal prasy — idąc na prawo od „Populaire'a“.

KŁOPOTY Z KOMUNISTAMI — WIZYTA MIN. BECKA.

Tym bardziej, że ewolucja stosunków wewnętrznych we Francji i kłopoty rządu „Frontu Ludowego“ z komunistami również nie ociepliły paryskiej atmosfery dla Litwinowa. Przede wszystkim obawa, że agitacja komunistyczna na terenie socjalno - gospodarczym odbierze gospodarstwu francuskiemu korzyści, jakie ma przynieść dewaluacja. A po drugie — tajemnicą osłonięte cele demonstracji komunistycznej na terenie Alzacji i Lotaryngii. Wypadki toczyły się tu szybko: nagła decyzja partii manifestowania nad granicą niemiecką, zakazanie 10 demonstracyj przez rząd, atak komunistów na rząd, mowa Thoreza, kontrmanifestacje w Lotaryngii a wreszcie w protest niemiecki z powodu obrazy Führera, zaognienie stosunków francusko - niemieckich (czyżby ukryty cel wizyty Litwinowa w Paryżu?) A wszystko odbiło się znowu na nieszczęsnym projekcie nowego Locarna, stwarzając nową komplikację. Bo ta wątła roślinka jest wrażliwa nawet na najlżejsze ochłodzenie atmosfery. W tej nie pewnej i zupełnie ciemnej sytuacji niespodziewana wizyta min. Becka w Paryżu stanowi fakt bezsprzecznie pożądany, jako dalsze ogniwo w łańcuchu polsko - francuskich kontaktów. Prasa francuska wskazuje z tej okazji jednomyślnie na wielką rolę, jaka może przypaść w udziale dyplomacji polskiej, jako temu czynnikowi, który na wschodzie Europy utrzymuje równowagę między dwoma nieprzejednanymi wrogami. Są to narazie tylko pewne sugestie i wskazywanie pewnych możliwości.

DUCE POSYŁA ZIĘCIA

Najbliższym etapem na drodze, wiodącej do dalszego... utrudnienia rekonstrukcji Lokarna będzie zapewne wizyta hr. Ciano w Berlinie. P. Ciano, którego kompetencje przy Mussolinim przypominają swym zakresem kompetencje Neuratha przy Hitlerze, przyjeżdża zapewne z dokładnymi instrukcjami swego teścia. Wizyta przyniesie zapewne dalsze zacieśnienie współnej taktyki Rzymu i Berlina w stosunku do zagadnień zachodnio-europejskich. Zaznaczam, że chodzi tylko o wspólnotę taktyczną, bo w sprawach zasadniczych przeszkoda nieprzezwyciężona pozostanie zawsze rozbieżność interesów na terenie Austrii. I dlatego Mussolini nie da się nigdy wciągnąć do żadnego wyraźnie antyfrancuskiego kroku, będzie unikał drażnienia Anglii, pobłogosławi może antysowieckiej krucjacie hitlerii, ale nie będzie w niej uczestniczył, tak, iż w rezultacie należy uznać wizytę berlińską za demonstrację, która z pewnością utrudni w dalszym ciągu konferencję 5-ciu, ale niczego nie zmieni w faktycznym układzie sił w Europie, w którym Włochy chcą zachować, jak największą niezależność decyzyj. Na razie jednak działa harmonia faktyczna Rzymu i Berlina, przejawiająca się, choćby w oświadczeniu Niemiec w Londynie. Oświadczenie to precyzuje pewne warunki Niemiec odnośnie do udziału w nowym Lokarnie i domaga się pewnych wyjaśnień. Rzecz jasna, że wysunięty przez Niemcy postulat gwarancji granicy włoskiej przez Anglię stanowi dalsze utrudnienie i w obecnym stanie stosunków anglo-włoskich wygląda wręcz na kpiny. Ostateczne określenie stanowiska obu partnerów nastąpi po berlińskiej wizycie.

BELGIJSKA NIESPODZIANKA

W tych warunkach, wśród tej całej sieci manewrów, intryg, bluffów, wśród piętrzących się z każdym dniem świeżych trudności, dojrzewała i kształtowała się decyzja belgijska, wyrażona przez króla na posiedzeniu, poświęconym programowi obrony Belgii. Po pierwszej konsternacji w Paryżu i satysfakcji w Berlinie można enuncjację królewską ocenić spokojnie. Przede wszystkim nie powoduje ona żadnych doraźnie działających zmian. Istnieje nadal konwencja francusko-belgijska i tymczasowa gwarancja Anglii dla Francji i Belgii. Niema mowy dalej o zerwaniu Belgii z Ligą z powodu rzekomej niemożności pogodzenia art. 16. paktu z koncepcją belgijskiej neutralności, która nie stanowi trwałego zneutralizowania kraju w typie szwajcarskim. Oznacza decyzja belgijska tyle, że na przyszłość Belgia nie zechce się wiązać węzłami wzajemnej gwarancji z Francją, nie odrzuca jednakże biernej gwarancji dla siebie. Kwestia, czy będzie się starać o gwarancję zbiorową, czy też pójdzie drogą rozmów dwustronnych, w pierwszym rzędzie z Niemcami. W każdym razie podstawy rokowań na konferencji 5-ciu (o ile do niej dojdzie) będą musiały ulec daleko idącej rewizji, która wymaga znów przygotowania dyplomatycznego. W każdym razie dla Francji stanowi krok belgijski bolesną dywersję, a i Anglia jest niemile dotknięta, gdyż włączenie Belgii a także i Holandii do Lokarnc ma właśnie dla Anglii doniosłe znaczenie, bo

„WZYWAM WAS, ABYŚCIE STALI NA POSTERUNKU I SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK. MUSIMY ODBUDOWAĆ TO, CO ZOSTAŁO ZNISZCZONE I STAĆ NA STRAŻY NASZEGO DZIEŁA W PALESTYNIE. DLATEGO POTRZEBNY JEST WASZ WYSIŁEK I JESTEM PRZEKONANY, ŻE SPEŁNICIE WASZĄ POWINNOŚĆ. PRZEŻYWAMY CIĘŻKIE CHWILE, ALE — PRZY WASZEJ POMOCY — PRZETRWAMY... WASI PRZYWÓDCY, ZNAJDUJĄCY SIĘ W PIERWSZYCH SZEREGACH RUCHU — NIE COFNĄ SIĘ".

CH. WEIZMANN O PRACY DLA BICUR U-BITACHON

stanowi i dla niej rękojmię jej insularnego bezpieczeństwa.

Czyż można się jednak dziwić Belgii, wciśniętej między dwa wielkie a wrogie mocarstwa, że zniecierpliwiła się oczekiwaniem na nowe gwarancje i że po remilitaryzacji Nadrenii zwątpiła wogóle o skuteczności wszelkich gwarancyj. Ale opinia belgijska wie doskonale, że z dwu wielkich sąsiadów tylko jeden zagraża belgijskiej niepodległości, ten sąsiad, który depcze traktaty i urąga świętości zobowiązań międzynarodowych; ten sąsiad, który dziś zaakceptuje neutralność Belgii, a jutro opracuje nowy plan Schieffena, polegający na pogwałceniu tej neutralności. Ale ten sam sąsiad uważa się jeszcze ciągle za piastuna „europejskiej kultury" zaklętej w dostojnych murach Westminsteru, Wawelu i pałaców florenckich. Tak rzekł p. Alfred Rosenberg. Risum teneatis!

Z. R.

Spólnicy straconych Biłasa i Danyłyszyna odpowiadają za napad na pocztę w Gródku Jag.

Lwów, 19. 10. PAT. Dziś o godz. 9-ej rano przed ławą przysięgłych sądu okręgowego we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko Stefanowi Marianowi Dołyńskiemu i Mikołajowi Łebedowi, skazanemu w procesie warszawskim o zabójstwo min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okr. Dysiewicz, oskarża prok. Olberek, bronią Dołyńskiego adw. Suchewicz, Łebeda adw. Starosolski.

Z aktu oskarżenia wynika, że Dołyński, pochodzący z Przemyśla i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o przynależność do OUN. i o to, że wraz z Biłasem, Danyłyszynem, Żurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami OUN dokonał z bronią w ręku napadu na pocztę w Gródku Jag. i zrabował kwotę 3.232.15 zł. Łebed odpowiada za to, że udzielił Żurakowskiemu, Maszczakowi, oraz zabitemu w czasie napadu na pocztę Mirosławowi Berezińskiemu planów budynku pocztowego, broni dla steroryzowania urzędników, a przede wszystkim rozkazu wzięcia udziału w napadzie rabunkowym.

Żurakowski w postępowaniu doraźnym oświadczył, że rozkaz, plan i program napadu *otrzymał od niejakiego Maksyma, którego w dwa lata później rozpoznał w Łebedzie, aresztowanym w czerwcu 1934*. Maszczak stwierdził, że okazany mu na fotografii Łebed jest bardzo podobny do owego Maksyma. Inni świadkowie zostali wezwani na okoliczność, że Maszczak znał dobrze Łebeda i omyłka jego jest wykluczona. Wreszcie Pidhajny zeznał, iż wiadomym mu było, że Łebed przygotował technicznie napad w Gródku. Pidhajny oświadczył również, że Dołyński pełnił funkcje referenta bojowego O.U.N. na prowincji, podobnie jak on pełnił ją we Lwowie. Liczne dowody wymienione w akcie oskarżenia przemawiają również za udziałem Dołyńskiego w napadzie.

Osk. Dołyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź był w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę, twierdzi on, że do O.U.N. nie należał.

Z kolei zeznawał osk. Łebed, który, jak wiadomo, w procesie warszawskim odmówił wszelkich zeznań. Łebed twierdzi, że na kilka dni przed datą napadu wyjechał na Ruś zakarpacką w okolice Uszhorodu, gdzie pracował jako pomocnik pewnego leśniczego. Łebed miał zamiar w Pradze zdać maturę i zapisać się na studia, ponieważ jednak były na Rusi przykarpackiej aresztowania Ukraińców, udał się do Warszawy z zamiarem przedostania się w czasie Święta Morza z Gdyni na terytorium Gdańska, by tam ewentualnie wstąpić do polskiego gimnazjum, jeśli tylko uzyska prawo pobytu. Tymczasem padł w Warszawie z ręki mordercy śp. min. Pieracki, a Łebed wraz ze swą ówczesną narzeczoną, a obecną żoną Hnatkiwską udał się na dworzec, po czym sam przez zieloną granicę przeszedł do Gdańska.

Ukraińcy radzili mu, by raczej udał się do Niemiec, gdyż w Gdańsku narażony jest na poszukiwania przez polską policję. Wsiadłszy na okręt, Łebed udał się do Swinemuende, gdzie policja niemiecka aresztowała go i odstawiła do Polski. Wędrówki te Łebed tłumaczy chęcią uzyskania w którymś z tych państw prawa pobytu i odbycia studiów. Oskarżony odmawia odpowiedzi na pytanie, jakiej narodowości był leśniczy w Czechosłowacji, który w końcu wydalił go w czasie, gdy odbywały się aresztowania Ukraińców.

Bł. p.

Wilhelm Berenhaut

zmarł dnia 19 bm. po długiej i ciężkiej chorobie w 34 roku życia

W przedwcześnie Zmarłym tracimy ukochanego Przyjaciela i długoletniego członka naszego Związku

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o czym zawiadamiamy w głębokim smutku pogrążeni

Związek żyd. absolwentów szkół średnich

PRZYSZŁOŚĆ - HEATID w Krakowie

Godz. pogrzebu podana będzie w klepsydrach

Proces 111 członków partii hitlerowskiej przed sądem apelacyjnym w Katowicach

Katowice, 19. 10. (K). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Katowicach sprawa odwoławcza członków NSDAB, skazanych przez sąd okręgowy w Katowicach na kary od półtora roku do 10 lat więzienia.

Rozprawa toczy się w gmachu sądu okręgowego, w tej samej sali, w której odbywał się proces pierwszej instancji, albowiem sąd apelacyjny okazał się za szczupły do pomieszczenia 111 oskarżonych. Również na tę rozprawę został wydelegowany w charakterze oskarżyciela prokurator sądu okręgowego Dr. Początek.

Sala Nr. 89 sądu okręgowego przedstawia ten sam obraz, jaki oglądaliśmy w czerwcu. Oskarżeni zajmują amfiteatralnie ustawione ławy w części sali, przeznaczonej normalnie dla publiczności, przed nimi stoją dwa duże stoły, przy których zajęli miejsce obrońcy oraz przedstawiciele prasy.

O godz. 9-tej rano wchodzi na salę sąd w składzie: wiceprezes s. a. Brzostyński jako przewodniczący, wotanci ss. a. Błahut i Gruber i jako sędzia zapasowy s. a. Karwowski. Wszyscy oskarżeni są w komplecie, za wyjątkiem Schlapy i Kuhnerta, którzy popełnili w więzieniu samobójstwo.

Rozprawa zaczęła się odczytaniem wyroku I instancji, po czym odczytano treść apelacji, wniesionej przez prokuratora, jak i przez oskarżonych. *Prokurator w odwołaniu domaga się wyższego wymiaru dla głównych oskarżonych, określając ich postępowanie jako zdradę stanu i w tym też kierunku wnosi o podwyższenie kary wszystkim oskarżonym.* Oskarżeni natomiast zwalają całą winę na zmarłego Maniurę, który ich zdaniem oszukał wszystkich haniebnie. Niektórzy skazani tłumaczą się, że musieli należeć do organizacji po udziale w w pierwszym zebraniu, gdyż obawiali się „sądów kapturowych".

S. L. SCHNEIDERMAN

NA ULICACH BARCELONY

Dwa pociągi do Hiszpanii. -- Rewizja na granicy. -- Barcelona w nocy. -- Prawda o „kaczkach" dziennikarskich. -- Wiadomości z frontu. -- Ku czci wielkiego humanisty

(Od naszego specjalnego wysłannika). BARCELONA, w październiku.

Dwa pociągi odchodzą każdego wieczoru z Paryża do Hiszpanii, oba w tym samym czasie i z dwóch sąsiednich peronów. Przy jednym pociągu stoją nieliczni odprowadzający — panowie ubrani z elegancją, w monoklach i z parasolami w ręku. Na sąsiednim peronie ciżba skromnie ubranych ludzi pracy, mężczyzn i kobiet, ocierających sobie chusteczkami oczy.

Pierwszy pociąg odchodzi do Irunu i przewozi rzekomo niemieckich „turystów", którzy na miejscu przeistaczają się w lotników i wojskowych doradców generała Franco. Drugi pociąg jedzie do Port-Bou: wsiadają doń francuscy, włoscy i polscy robotnicy, którzy pragną przedostać się przez granicę i ofiarować swe siły republikańskiej Hiszpanii.

FABRYKOWANE WIADOMOŚCI.

Im bliżej granicy hiszpańskiej, tym barwniejszy staje się krajobraz, roztaczający się przed oknami wagonu. Winnice mienią się jesiennym złotem. Gdzie niegdzie robotnicy ścinają ostatnie kiście winogron i wrzucają je do wysokich koszów.

Gdy wyjechałem z Paryża, prasa wieczorna podawała na pierwszej stronie wiadomość o bombardowaniu Barcelony, ale w doskonale poinformowanej „Depeche de Toulouse", którą kupuję na dworcu w Tuluzie, wiadomość ta zostaje zdementowana. Czytamy, że w ciągu ostatniego dnia wojska rządowe na wszystkich frontach odniosły zwycięstwą.

Im bliżej Hiszpanii, tym więcej słońca w krajobrazie i w niwecz rozpryskują się puste balony kaczek dziennikarskich, bezustannie fabrykowanych na postrach przez prasę faszystowską.

W Perpignan wsiada do naszego przedziału kilku robotników hiszpańskich z Barcelony. Przed paru dniami wyjechali ze stolicy Katalonii i teraz wracają.

Na moje pytanie, czy prawdą jest, jakoby dokonano zamachu na Companysa, wszyscy wybuchają śmiechem, a jeden z nich, starszy robotnik o siwiejących włosach, zwraca się do mnie łamaną francuszczyzną:

— Jeśli zostanie pan na kilka dni w Barcelonie, napewno spotka go pan nieraz na ulicy...

Zbliżamy się do otoczonych siną mgłą Pirenejów. Na dużej przestrzeni roztaczają się kwitnące ogrody i ogromne stawy rybne. Te ogrody zaopatrują Francję przez cały rok w warzywa i owoce.

Pociąg przecina długie tunele i nagle — morze! Mieni się niebieskimi i oliwkowymi barwami, a białą spienioną wargą dotyka skalistego brzegu, na którym rozsiane są pojedyncze chatki i całe wsie rybackie.

Na granicy francuskiej kontrola trwa bardzo krótko i po przebyciu tunelu długości czteru kilometrów dojeżdżamy do granicy hiszpańskiej — Port-Bou.

ZDEPTANA SWASTYKA.

Wynosimy rzeczy na dworzec do rewizji. Na peronie spieszą milicjanci w czarno - czerwonych lub zielonych furażerkach. Pierwsi należą do milicji anarchistycznej, drudzy — do zjednoczonej partii socjalistycznej.

Rzuca się w oczy świetnie wykonany graficznie plakat, przedstawiający złamaną swastykę pod stopą, obutą w biały, płócienny pantofel noszony w Hiszpanii przez uboższą ludność.

Wszyscy podróżni załatwiają swe formalności na miejscu, ale mnie kierują do biura, gdzie przy stole siedzi kilku milicjantów. Dokumenty moje przechodzą z rąk do rąk, muszę szczegółowo wyjaśniać, jakie pisma reprezentuję, a kierownik urzędu — starszy jegomość z bujną czupryną — zwraca się do mnie uprzejmie:

— Proszę nam nie brać za złe, że tak pana kontrolujemy. Mieliśmy już wiele przykrych doświadczeń z dziennikarzami i dlatego musimy być ostrożni.

— Mamy do pana tylko jedną prośbę, — odzywa się młody, czarnowłosy milicjant, — niech pan pisze prawdę o Hiszpanii!

W WAGONIE TRZECIEJ KLASY — TŁOK

Od stacji do stacji przybywa pasażerów. Jadą chłopi, robotnicy i milicjanci, niektórzy z karabinami na ramieniu, inni tylko z rewolwerem u boku. Większość ubrana jest po cywilnemu i tylko na głowie wojskowa czapka z odznaką anarchistów lub socjalistów. W korytarzach tłoczą się kobiety, które wożą paczki z żywnością do pobliskich urzędów aprowizacyjnych. Stopniowo podróżni przenoszą się też do przedziałów drugiej klasy.

Dawniej trzecia klasa na kolejach hiszpańskich świeciła pustkami, gdyż pasażerowie, szczelnie zapełniający dziś wszystkie korytarze, chodzili zwykle piechotą...

Jest godzina trzecia po południu. W otwarte okna wagonu wieje ciepły wiatr, jak w pełni lata. Z moimi towarzyszami podróży porozumiewam się z łatwością po francusku, gdyż większość z nich jeszcze do niedawna mieszkała we Francji, zmuszona do emigrowania wskutek braku pracy w swoim kraju. Obecnie znaleźli pracę w szybko rozbudowującym się przemyśle katalońskim, lub zaciągnęli się do milicji.

Wielu robotników przyjmuje mnie za Francuza i czyni mi wyrzuty, dlaczego Blum nie pozwala przysyłać im broni...

Jeden z milicjantów, który dopiero co wrócił z frontu pod Malagą, wskazuje na swój rewolwer, wielki staromodny nagan, i mówi z rozgoryczeniem:

— Na naszym froncie setki milicjantów walczyło samymi rewolwerami, nawet karabinów nie mieliśmy!...

Skargi na brak karabinów słyszy się na każdym kroku.

„MIASTO ŚWIATEŁ".

O późnym zmroku wyłania się Barcelona. Jest godzina siódma. Zdala wybiegają nam naprzeciw gęste snopy świateł, przypominające „miasto świateł" — Paryż.

Gdy stawiam pierwsze kroki na dworcu barcelońskim, ogarnia mnie uczucie niepokoju. Jakie niespodzianki czekają mnie w tem mieście? Jak wygląda życie w tej części kraju, która najwcześniej pokonała faszystów?

Po ponownej kontroli odwożą mnie autem milicji do „Gubernacion" (Komisariat Rządu), gdzie otrzymuję zezwolenie na swobodne poruszanie się w kraju i na wszystkich frontach.

Ulice Barcelony przypominają paryskie bulwary. Światło niemal oślepia. Z szyldów krzyczą barwne neonowe reklamy. Zielone tramwaje i piętrowe autobusy spieszą z niezwykłą szybkością. Jeszcze szybciej mkną rządowe auta z chorągiewkami poszczególnych urzędów i instytucyj. Na trotuarach tłoczno, dużo młodzieży, a szczególnie milicjantów i milicjantek.

Kobiety — milicjantki noszą spodnie i bluzy z zielonego płótna. Na ramieniu zawieszony krótki karabin, a przytem wargi uszminkowane i rzęsy uczernione...

Na Placu Catalunya jeszcze większe ożywienie. Jest to punkt węzłowy miasta. Tu znajduje się Hotel Colon, najbogatszy hotel w Barcelonie, zarekwirowany obecnie przez rząd. Mieści się w nim lokal zjednoczonej partii socjalistycznej (P. S. U. C.).

Przy stolikach kawiarnianych, rozstawionych na trotuarach trudno o wolne miejsce. Wszędzie dużo milicjantów. Miasto nerwowo pulsuje. Gazeciarze biegną z ostatniem wydaniem wieczorowej „La Noche".

Na pierwszej stronie czytamy wiadomości o postępach armii republikańskiej na froncie pod Huesca i w Oviedo. Są to tak zwane fronty nacierające, leżące najbliżej stolicy Katalonii. Front madrycki ma charakter raczej defenzywny. Oddziały rządowe nie miały tu jeszcze możliwości przejść do atakowania nieprzyjaciela, ale z niezwykłym bohaterstwem milicja stawia czoło atakom armii powstańczej

Dotychczasowe wiadomości o przerwaniu linii kolejowej między Walencją a Madrytem są tak samo zmyślone, jak bajeczka o ucieczce prezydenta Azanii. Komunikacja zarówno kolejowa jak i lotnicza ze stolicą Hiszpanii jest najzupełniej normalna.

Na froncie madryckim znacznie ożywiła się ostatnio działalność rządowych aeroplanów. Młodzi, dopiero co wyszkoleni lotnicy dokazują niezwykłych czynów bohaterstwa.

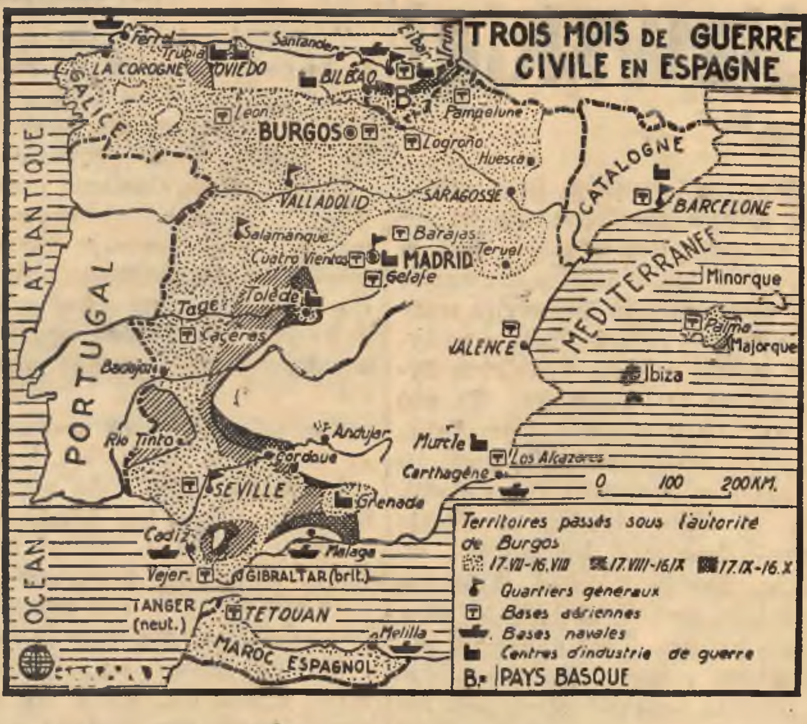
Głośniki radiowe, ustawione na Placa Catalunya, donoszą o odparciu ataku powstańców pod San Martiu de Valdeiglasias. Na tarasie gwarnej kawiarni wiadomość ta zostaje przyjęta hucznymi oklaskami i okrzykami.

Po północy. Na ulicach Barcelony jeszcze dość gwarno. Jadą auta ciężarowe, naładowane żywnością i zielenizną. Chłopcy rozlepiają plakaty na murach i kioskach. Jeden z plakatów wzywa ludność na wielką uroczystość dla uczczenia dwudziestej siódmej rocznicy stracenia Francisco Ferrer'a — twórcy nowoczesnego szkolnictwa w Hiszpanii.

Wyzwolona Katalonia wzywa lud do uczczenia pamięci wielkiego humanisty, zamordowanego przez „alfonsistów", którzy dziś także walczą przeciw ludowi pod dowództwem generala Franco,

Po trzech miesiącach hiszpańskiej wojny domowej

Sytuacyjny plan operacji wojskowych w Hiszpanii



Trzy miesiące trwa już wojna domowa w Hiszpanii. Poniżej dajemy dokładny przegląd różnych faz walk hiszpańskich.

Z pośród 9-ciu okręgów wojskowych, sześć stanęło po stronie generałów, mianowicie: Sewilla, Valladolid, Corouna, Burgos, Saragossa i Marokko. Z pośród 160.000 żołnierzy wchodzących w skład armii regularnej, tylko 40.000 wiernych pozostało rządowi.

Główne ośrodki powstania znajdowały się na początku w dwóch strefach ściśle od siebie oddzielonych.

1) Hiszpania północna i północno - zachodnia (za wyjątkiem wybrzeża baskijskiego i asturyjskiego, oraz niektórych regionów w Galicji). Armią tą dowodził generał Molo, główna kwatera wojskowa mieściła się w Valladolid, a junta wojskowa w Burgos. 2) Hiszpania południowa (Andaluzja i Marokko) gdzie dowództwo objął generał Franco, z główną kwaterą w Sewilli.

Armia powstańcza skierowała najpierw wszystkie swe wysiłki w stronę Hiszpanii południowej. Cel strategiczny, jaki jej przyświecał był: połączenie dwóch armii, kierowanych przez generała Franco i generała Mola. Stało się to faktem po upadku Badajoz.

W drugim miesiącu walki zajęcie okręgu górniczego Rio Tinto zapewniło bezpieczeństwo tyłom armii południowej oraz umożliwiło komunikację z Grenadą. Zdobycie Kordoby usunęło niebezpieczeństwo okrążenia przez armie rządowe. Równocześnie armia generała Franco rozpoczęła ofensywę w dolinie Tajo, celem zdobycia Toleda. Na północy generał Molo zdobył wybrzeże, położone między Irunem a San Sebastian, podczas gdy druga część jego armii skierowała się do Galicji, w stronę Oviedo, stolicy Asturii.

Trzeci miesiąc stoi pod znakiem marszu generała Franco na Madryt, po zdobyciu Toledo. Armia południowa pod dowództwem generała Queipo de Llano, zajęła terytorium na północy od Kordoby, otoczyła Malagę, uszczuplając w ten sposób terytorium wierne rządowi w okolicy Kadyxu.

W Hiszpanii północnej generał Molo posuwa się w kierunku Bilbao. Po zdobyciu wyspy Ibizy wojska rządowe na Balearach posiadają jedynie wyspę Minorkę.

Podczas gdy po stronie powstańców naczelne dowództwo oddane zostało w ręce generała Franco, który za swą kwaterę obrał Salamankę, to po stronie wojsk rządowych nie było dotąd jednolitego kierownictwa. Dowództwo generała Asensio Torrado rozciągało się tylko nad oddziałami wojskowymi frontu madryckiego, podczas gdy operacje w okolicy Huesca i Saragossy prowadzone były przez generała katalońskiego, Sandino. Inne odcinki frontowe pozbawione były właściwie centralnego kierownictwa. Jak wiadomo, ostatnio głównodowodzącym wojsk rządowych został Largo Caballero.

Rząd madrycki posiada w tej chwili — po 3-miesięcznej walce — władzę bezwzględną w 13-tu prowincjach oraz władzę częściową w 7-miu prowincjach, na ogólną liczbę 48 prowincyj w Hiszpanii kontynentalnej. Rząd w Burgos włada zaś nad 12-tu prowincjami w całości, a nad 16-tu prowincjami częściowo. Poza tym pod jego rządami znajdują się wyspy kanaryjskie i wszystkie kolonie hiszpańskie. Na mapce naszej wyróżnione są obszary zajęte przez powstańców i tereny w których władzę sprawuje jeszcze rząd madrycki (pierwsze są wykropkowane, drugie zaznaczone na biało).

Jak powstańcy uwolnili Oviedo od oblężenia wojsk rządowych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Oviedo. 19. 10. (R) Korespondent Havasa donosi, iż płk. Marcin Alonso, dowodzący kolumną, która przyszła z odsieczą, spotkał się z dowódcą obleganych w mieście powstańców gen. Arando dokładnie o godz. 20 min. 30 w sobotę w pobliżu dworca północnego na ulicy Deuria. Spotkanie to zakończyło trzymiesięczne oblężenie, jakie wytrzymało Oviedo.

Miasto w ciągu długotrwałego oblężenia podlegało codziennemu bombardowaniu. — Szkody, wyrządzone przez pociski artylerii rządowej, są olbrzymie. Uszkodzonych zostało wiele gmachów o dużej artystycznej wartości,

Dokładna ilość ofiar garnizonu i ludności cywilnej miasta nie jest jeszcze znana. Według przybliżonych danych, zginęło przeszło 1000 żołnierzy należących do garnizonu. — Większość oficerów albo utraciła życie, albo odniosła rany.

Ludność cywilna w ostatnich dniach oblężenia cierpiała z powodu głodu. Środki żywności zostały prawie zupełnie wyczerpane. To też po zajęciu miasta powstańcy postarali się przede wszystkim sprowadzić do Oviedo pierwszy transport żywności na 40 samochodach ciężarowych.

Ostatnie walki, jakie rozegrały się około miasta i na jego ulicach, były szczególnie zacięte. Ataki i kontrataki następowały nieprzerwanie po sobie w ciągu 4 dni. Decydujący szturm przypuszczono do pozycyj rządowych 16 października. Na polu bitwy pozostały tysiące zabitych. Wojska rządowe wycofały się na dalsze pozycje, nie zaprzestając oporu, który został złamany ostatecznie dopiero 17 października. Po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim kolumny które nadeszły z odsieczą, osiągnęły około g. 12-ej szczyt góry Naranto. Po południu udało im się przejść rzekę Mora, co zmusiło wojska rządowe do opuszczenia okopów i wycofania się w kierunku Gijon Aviles.

Część wojsk rządowych znajdowała się jednakże w tym czasie już w mieście, to też może najzajadlejsze walki rozegrały się w pobliżu dworca północnego. Oddziały rządowe wzięte w dwa ognie musiały ulec przeważającym siłom płk. Marcina Alonso i gen. Arandy.



Komunikat wojsk rządowych

Madryt. 19. 10. PAT. Ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Na froncie północnym i północno-zachodnim na odcinkach środkowym i wschodnim sytuacja bez zmiany. **Oddziały rządowe walczą w dalszym ciągu na ulicach Oviedo, atakując domy zajęte przez powstańców. Kolumny górników prowadzą zacięte walki z silnym oddziałem powstańców, podążającym z Galicji na pomoc grupie płk. Aranda.** Powstańcy ponieśli w walkach tych poważne straty.

Na froncie aragońskim powstańcy posunęli się naprzód na odcinku Tierz. W strefie Aloubierre oddziały rządowe zajęły trzy ważne pozycje.

Na odcinku Montoro frontu południowego nie zanotowano żadnych zmian.

Na froncie środkowym trwa gwałtowna walka artyleryjska, która się rozwija skutecznie dla wojsk rządowych.

Nieprzyjaciel wywiera nacisk na odcinku Robledo-Chevala. W rejonie Olias wojska rządowe gwałtownie ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie, a na odcinku Siguenza przypuściły energiczny atak na powstańców którzy zmuszeni byli porzucić ważne punkty strategiczne.

W drodze na Madryt

Burgos. 19. 10. PAT. Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, iż wojska płk. Barrona po zajęciu miejscowości Juncos — wkroczyły wczoraj o g. 9 wiecz. do Illescas.

Przednie straże gen. Varela, odległe są o 27 klm od Madrytu. Oddziały kawalerii płk. Monasterio osiągnęły linię Pantoja la Alameda dela Sagra i znajdują się w odległości 14 klm od Aranjuezu.

Perspektywy śledztwa Komisji Królewskiej

Opinia „Spectatora“

Londyn. 19. 10. (ŻAT) W artykule poświęconym sytuacji w Palestynie wpływowy konserwatywny tygodnik angielski „The Spectator” omawia perspektywy mającego się wkrótce rozpocząć śledztwa Komisji królewskiej.

Problem palestyński — zaznacza „Spectator” — jest problemem raczej psychologicznym niż prawnym, istniejący zaś na gruncie palestyńskim antagonizm jest z jednej strony skutkiem niepokojów, zaś z drugiej — pewnych aspiracyj. Od zasięgu tych aspiracji zależy stopień uzasadnienia rozruchów, tego jednak dotychczas nie zdefiniowano w sposób jasny i niedwuznaczny. Jeśli Komisja królewska zdoła uzyskać jasną definicję dążeń żydowskich, będzie to pierwszym krokiem w kierunku uzgodnienia ich z aspiracjami arabskimi. Być może ,że w czasie wojny światowej udzielono Arabom i Żydom sprzecznych przyrzeczeń, tak że obecnie nie jest możliwe zaspokojenie jednej strony bez pokrzywdzenia drugiej. Jest już jednak za późno na rozważania o tym. Mandat palestyński musi tedy stanowić punkt wyjścia dla wszystkich dyskusji tak w łonie Komisji królewskiej jak i poza nią. Przed Komisją królewską nie stoi kwestia, czy mandat może być zrealizowany, lecz jak jest jego realizacja możliwa. Na pytanie to znaleźć można odpowiedź tylko po gruntownej analizie sytuacji tak Żydów jak i Arabów. Im większy jest entuzjazm Żydów dla ideału ich powrotu do ziemi praojców, tym silniejszy jest opór Arabów. Pod naciskiem obecnych warunków imigracja żydowska do Palestyny wzrosła z 12.000 na 60.000 rocznie. Leaderzy żydowscy jawnie mówią o dniu, w którym Żydzi będą większością w Palestynie. Ta oto perspektywa jest, obok innych czynników, przyczyną strajku i rozruchów. Nie może to oczywiście w żadnym wypadku usprawiedliwić rozruchów. W czasie strajku Arabowie żądali zawieszenia imigracji żydowskiej do czasu ogłoszenia raportu Komisji królewskiej. Niesposób było spełnić to żądanie, zwłaszcza pod presją terroru. Lecz imigracja sta nowi punkt węzłowy całego zagadnienia. Jeśli dążeniem polityki syjonistycznej jest rozwijanie Żydowskiej Siedziby Narodowej aż Arabowie staną się mniejszością i nabywanie od Arabów roli aż staną się oni elementem bezrolnym(?) to nie ma nadziei, aby w Palestynie zapanował pokój. Lecz pokój nie jest niemożliwy. Rozsądni i dalekowzroczni przyjaciele Żydów i Arabów nakreślili plany pokojowego współżycia. Pewna forma rządów federalnych, określony podział terytorialny ludności i niektóre ograniczenia w zakresie nabywania roli(!) od Arabów nale żałoby uważać za rozwiązanie(?) praktyczne.

Upadek kulturalny, drożyzna, głód i nędza --

oto obraz sytuacji Trzeciej Rzeszy

Genewa. 19. 10. (ŻAT) „Le Travail” zamieszcza ciekawe informacje oświetlające sytuację w Niemczech. Oto niektóre dane z dziedziny kulturalnej: W r. 1933 na semestr letni immatrykułowało się w uniwersytetach niemieckich 14000 nowych studentów, zaś w tym samym semestrze 1935 liczba nowo-immatrykułowanych studentów wynosiła już tylko 7000. Ogólna liczba słuchaczy na wyższych uczelniach niemieckich spadła z 116 tysięcy w 1933 na 77.000 w 1935, spadek zatem wynosił 34 proc.

Niemniej katastrofalną jest sytuacja w dziedzinie materialnej: Ceny artykułów pierwszej potrzeby nieustannie idą w górę. Tak np. kilo mięsa w dzielnicach zachodnich Berlina (a więc — gdzie zapotrzebowanie na mięso jest największe i tym samym cena naj niższa) kosztuje 7 marek. Oczywiście, oficjalna cena jest znacznie niższa, spożywca wie jednak, że cena oficjalna podawana jest tylko dla władz państwowych i nie obowiązuje w praktyce. Skutkiem tego stanu rzeczy w uboższych dzielnicach Berlina i innych miastach panuje bieda granicząca z głodem.

„Stürmer“ dalej wyprawia swe idiotyczne harce

Praga. 19. 10. (ŻAT) Jak donoszą z Niemiec, streicherowski „Stürmer” znowu, jak przed olimpiadą, zajmuje czołowe miejsce w „życiu ulicznym” Trzeciej Rzeszy w miastach i po wsiach. Szczególnie duże rozpowszechnienie miało specjalne wydanie „Stürmera” pod hasłem: „Konspiratorzy światowi — zdemaskowanie tajemnic Mędrców Syjonu”. Cały numer, obliczony na instynkty najprymitywniejsze, przepełniony jest niezliczonymi fałszerstwami dokumentów i zdjęć. Tak np. przytoczona jest „pocztówka syjonistyczna”, wyobrażająca Żyda kującego żela zo na tle rolników i pastuszków. Zdjęcie to „Stürmer” opatruje jednak w następujący komentarz: „Rycina ta wyobraża Żyda trzymającego w ręku kość (zmiażdżona ludzkość); tło przedstawia, zgodnie z Jezajaszem 61, 5 „synów obcych jako rolników”. Dalszy plan przedstawia Syjon, mesjańskie państwo światowe. Na całej stronicy zamieszczono, jako „niezbity dowód” autentyczności Protokułów list muzeum brytyjskiego, iż w zbiorach muzeum znajduje się egzemplarz Protokułów Syjonu Nilusa. Falsyfikatora Nilusa „Stürmer” przedstawia oczywiście jako czcigodnego „badacza”.

Gestapo w mieszkaniu b. nuncjusza papieskiego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“).

Berlin. 19. 10. (O) W mieszkaniu kardynała Vassala de Torregrossa, b. nuncjusza papieskiego w Monachium, przeprowadzona została onegdaj dokładna rewizja, przez agentów tajnej policji niemieckiej. Nad ranem zgłosiło się do mieszkania nuncjusza przy Kaulbachstrasse 13, trzech funkcjonariuszy Gestapo, którzy przeszukali pałac kardynała od strychu aż do piwnic. Z szczególną dokładnością poddane zostały rewizji prywatne archiwa dostojnika kościelnego. Agenci policyjni zaaresztowali jedną osobę z pośród służby domowej, pod zarzutem, iż w czasie rewizji spaliła niektóre papiery i dokumenty. Po jakimś czasie osoba ta została zwolniona.

Przy pracy dla Bicur u-Bitachon

Żydzi zach. Małopolski i Śląska spełniają swój obowiązek.

Z różnych miejscowości zach. Małopolski i Śląska nadchodzą pomyślne wiadomości o przebiegu i pierwszych wynikach akcji na rzecz obrony i zabezpieczenia jiszuwu palestyńskiego. Na licznych zgromadzeniach na których referowali przeważnie działacze miejscowi na temat wyjątkowego znaczenia obecnej akcji, proklamowanej przez agencję żydowską, zamanifestowała ludność żydowska głębokie zrozumienie dla pracy, która ma odbudować i zabezpieczyć na przyszłość nasze dzieło palestyńskie, okupione znojną pracą i licznymi ofiarami krwi i mienia.

Przy tej sposobności zwraca komitet centralny uwagę tym komitetom, które domagają się mówców z centrali , aby nie czekali na wynik tych starań, lecz bez zwłoki rozpoczęli samodzielnie, jak gdzie indziej pracę zbiórkową. Każde opóźnienie akcji może przynieść nam duże szkody i odroczyć zebranie kontyngentu, jaki nałożyła na nas Agencja Żydowska.

W końcu uprasza się te komitety lokalne dla Bicur u-Bitachon, które nie nadesłały dotąd tygodniowego sprawozdania z przebiegu akcji, aby uczyniły to natychmast, przekazując jednocześnie całą, zainkasowaną w ciągu tygodnia gotówkę na konto PKO. nr. 405.028 (Keren Hajesod).

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

„PAPA“

Komedia w trzech aktach G. A. Caillavet'a i R. Flers'a

Otóż starszy pan zakochał się w dziewczynie, z którą zaręczyć się chce jego syn. Syn liczy lat 24, a papa chyba dwa razy tyle, ale młoda dziewczyna woli jednak starszego pana, bo — przepraszam, nie muszę chyba streszczać tej komedii, dobrze znanej publiczności krakowskiej; wszak występował w niej ulubieniec nie tylko Warszawy, lecz i Krakowa, p. Jerzy Leszczyński, a przed tym wystawiła ją jeszcze „Bagatela“. Teraz p. Stępowski po raz pierwszy wystąpił w Krakowie w roli starszego, ale bardzo czarującego pana z „Papy“. Zresztą komedii francuskiej streścić nie można, jak słowami opisać nie można aromatu dobrego wina. Jest ona rozkoszna, przewiewna, lekka, musująca, trzeba ją konsumować, ale w streszczeniu staje się bezmyślna i nudna.

Gdy na scenie jest p. Stępowski, wierzymy w to, że starsi panowie mogą być na prawdę mistrzami w miłości. Poznać można było, że p. Stępowski roli należycie nie opanował, ale te lekko zarysowane kontury roli są czarujące i dają nam przedsmak tego, co nas czeka, gdy mistrz uniezależni się zupełnie od suflera. Tym razem musiał p. Stępowski tylko być sobą i nie uciekać się ani do charakteryzacji ani też do tak rozkosznych gierek, by zwyciężyć na całej linii.

Przemiłą partnerkę miał w osobie p. Matusiakówny, która w pierwszej części była nieco stremowana, ale później grała z wrodzoną sobie brawurą i temperamentem. P. Kaliszewski jest za subtelny, dlatego jego roli syna starszego pana brak było solidności hreczkosieja. Z ról epizodycznych wymienić należy przede wszystkim p. Biegańskiego, który dał nam bajeczną postać starego proboszcza wiejskiego, a w dodatku sztukę należycie zmontował. (Poco tylko te przydługie pauzy?) Zwycięsko wybrnęła z trudnej roli p. Bednarska, o której jednak to samo powiedzieć można, co o p. Kaliszewskim. Dobre epizody mieli panie Pawłowska, Gerson i Bielska, oraz pp. Macherski, Woźnik, Opaliński i Turski. M. K.

„NIE JEST RZECZĄ NADZWYCZAJNĄ, JEŚLI WYMAGA SIĘ OD NARODU ŻYDOWSKIEGO, ABY ZŁOŻYŁ DANINĘ DLA ODBUDOWY TEGO, CO ZNISZCZYŁ WRÓG I DLA UMOCNIENIA TYCH POZYCYJ, KTÓRE SIĘ OSTAŁY. JESTEM PRZEŚWIADCZONY, ŻE ŻYDZI ZROZUMIEJĄ NASZ APEL I NIE BĘDĄ W NIM WIDZIEĆ TYLKO MECHANICZNEGO AKTU ZBIÓRKOWEGO, LECZ CZYN O DUŻEJ DONIOSŁOŚCI POLITYCZNEJ“.

M. M. USYSZKIN O BICUR U-BITACHON

PRZEGLĄD PRASY

W Poznaniu, w Warszawie, we Lwowie i w -- Kownie...

Początek nowego roku szkolnego na wszechnicach wywołał dyskusję na temat sprawy przyjmowania na wyższe uczelnie młodzieży, należącej do mniejszości narodowych. Z Poznania donieśliśmy onegdaj, że nie przyjęto na tamtejszy uniwersytet ani jednego Żyda na pierwszy rok studiów, a równocześnie z Warszawy nadchodzi alarmująca wiadomość, że medykom żydowskim z I. i II. roku studiów grozi utrata roku, jeśli nie dostarczą do zakładu anatomii trupów. Nieszczęsna sprawa trupów dla medyków żydowskich stanowi od szeregu lat prawdziwą udrękę, obok innych szykan, w postaci „ghetta ławkowego“ i corocznych, tradycyjnych już bójek i awantur.

Wczorajsza „Gazeta Polska“ przytacza dwa głosy prasy ukraińskiej, dotyczące sprawy przyjmowania ukraińskiej młodzieży na wyższe uczelnie polskie. Pismo „Meta“ pisze na ten temat:

„Jak ważną jest ta sprawa dla ukraińskiego społeczeństwa, nie potrzebujemy dowodzić. Lecz jak trudno ukraińskim absolwentom szkół średnich dostać się na takie wydziały, które dają widoki lepszego ubezpieczenia socjalnego, to też wiadomo. Zaledwie niewielkiej grupie ludzi znane są te wszystkie krętactwa, uciążliwe zabiegi i pomysłowe poszukiwania wszelkich protekcji, jakie pozwalają wyjątkowym szczęśliwcom przeleźć przez biblijne ucho igielne i dostać się na medycynę, farmaceutykę, czy jakąś stomatologię“.

Również „Diło“ w artykule pos. Wełykanowicza zwraca uwagę, że mimo znacznego spadku, poczynając od r. 1933/34 liczby studentów-Żydów, nie podniosła się, a nawet uległa zmniejszeniu liczba studentów-Ukraińców, po czym dochodzi do takiego wniosku:

„Kiedy rozpatrzyć politykę władz uniwersyteckich, w szczególności — lwowskich, w stosunku do naszej młodzieży, to nie można jej nazwać inaczej, jak tylko polityką skrajnej eksterminacji. Bardzo dokładnie ujawniła się ta polityka w roku bieżącym. Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna wyczerpała wszystkie środki wywalczenia zmiany systemu. Dwukrotnie interweniowała u ministrów, składała memoriały, albo pertraktowała ustnie z przedstawicielami władzy uniwersyteckiej, niestety, wszystko to pozostało bez skutku“.

Równocześnie czytamy w „Gazecie Polskiej“ p. t.: „Uniw. Kowieński nie przyjmuje Polaków na medycynę“:

Jak donosi „Dzień Polski“, dostęp na medycynę dla Polaków w Uniwersytecie Witolda W. staje się coraz trudniejszy. Od szeregu lat maturzyści gimnazjów mniejszościowych mieli prawie zupełnie zamknięty dostęp na ten wydział, przy czym odmowę przyjęcia motywowano brakiem miejsc. Maturzyści szkół mniejszościowych radzili sobie dotychczas w ten sposób, że wstępowali w pierwszym roku studiów na pokrewne wydziały i po roku akademickim, jako studenci mieli pierwszeństwo przy wstępowaniu na medycynę. Obecnie został zniesiony przywilej pierwszeństwa dla studentów i Polacy mają uniemożliwiony dostęp na studia w wydziale medycznym. Wszystkie podania studentów Polaków zostały w roku bieżącym odrzucone. Również żaden Polak nie został przyjęty do nowoutworzonej Akademii Weterynarii.

Los mniejszości jest, jak widzimy, wszędzie jednakowo beznadziejny...

Polski Gablonz i -- Norymberga

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

CZĘSTOCHOWA, w październiku.

Tyle się słyszy i pisze o Częstochowie jako o mieście pielgrzymek, każdy wie dużo o Jasnej Górze, klasztorze, pamiętamy z historii lub z „Potopu“, jak to bohatersko obroniła się Częstochowa przed Szwedami, ale nie liczni tylko wiedzą, że Częstochowa to także polski Gablonz lub polska — Norymberga, (w znaczeniu gospodarczym, naturalnie...) to siedziba wszelkiego przemysłu metalowo - kauczukowo - galanteryjnego a także tekstylnego. Ale nie tylko laicy, lecz nawet sfery kupieckie nie zdają sobie sprawy, że ta centralnie położona miejscowość (przy głównym szlaku kolejowym, a więc łatwo dostępna) jest bodaj że największym skupieniem średniego i małego przemysłu w kraju i że mnóstwo wyborów pięknych jakie kupuje się najczęściej w przekonaniu że to towary zagraniczne, fabrykuje się w Częstochowie.

Podczas gdy na Śląsku i w Zagłębiu dąbrowskim mamy do czynienia z społeczeństwem nowym, z ludźmi, którzy albo sami, albo których rodzice przyjechali tutaj z różnych stron kraju, z różnych zaborów, na przełomie wieku, lub już po wojnie, to w Częstochowie, jeśli chodzi o społeczeństwo żydowskie, mamy ludność osiadłą już od pokoleń, z tradycją, z „ichesami“, z bogaczami byłymi i obecnymi. Podczas gdy w nie dalekim Śląsku i Zagłębiu stwierdzamy ciągły przypływ ludności z innych dzielnic kraju, to tutaj stwierdzić musimy raczej *odpływ* ludności, właśnie w kierunku tamtych stron wielkiego przemysłu, a przede wszystkim handlu, który tutaj w Częstochowie odgrywa rolę drugorzędną.

Jesteśmy w centrum t. zw. dawnej Kongresówki, z wszystkimi jej charakterystycznymi cechami, poczynając od typowej dla tej dzielnicy budowy miasta typu tak zwanego syberyjskiego (jedna długa ulica, dookoła której wszystko się grupuje), a skończywszy na niechęciach jakie wszyscy bez wyjątku żywią tu do t. zw. Galicji, lub do przybyszów z tej połaci kraju. Kto od dłuższego czasu już byłą Kongresówką zna i kto z tą częścią kraju jest gospodarczo związany ten najlepiej może osądzić, ile przesady jest w tej tak często podkreślanej odrębności, jaka między Małopolską, a byłą Kongresówką ma istnieć. Śmiem twierdzić, że właściwie żadnej odrębności nie ma, a uprzedzenia pochodzą raczej z... anegdotek jakie o nas wzajem nie od lat kursują. Są pewne odrębności w wychowaniu, wykształceniu, w przyzwyczajeniach i sposobie życia, szczególnie u ludzi pamiętających jeszcze dawne „cesarskie lub carskie czasy“, ale są to rzeczy tak mało istotne i tak błahe, a zresztą tak się już ostatnio wyrównujące, że właściwie wyrażenia „u nas i u was“, albo „nasi i wasi“ powinny już dawno zniknąć, szczególnie jeśli idzie o społeczeństwo żydowskie obu dzielnic naszego kraju.

Duże skupienie żydowskie w Częstochowie o przeszło 30 tysiącach dusz, zatrudnione jest przeważnie w przemyśle, w handlu i w rzemiośle. Składa się ono w dużej części z robotników zajętych we wszelkiego rodzaju przemyśle i od pokoleń w pracy tej wyspecjalizowanych. W licznych tu fabrykach średnich, a takich tutaj najwięcej (powyżej 50 robotników) i małych spotyka się robotników pracujących już w trzecim, nawet, w czwartym pokoleniu w tychsamych przedsiębiorstwach i „nastawionych“ już od najmłodszego wieku dla danej gałęzi przemysłu. Spotykamy tutaj robotników nie mających wprawdzie przepisanych świadectw i dyplomów wyzwolenia w danym zawodzie, a więc de iure nie wykwalifikowanych, nie rzemieślników, ale w rzeczywistości doskonale wykwalifikowanych i przygotowanych od najmłodszych lat życia do danej branży. Mamy więc wszelkiego gatunku tokarzy, tak ważnych w branży galanteryjnej grawerów, dalej robotników wyuczonych w wszelkich obróbkach metali i kauczuku (grzebienie, zabawki, spinki, klamry etc) wreszcie robotników obeznanych doskonale z warsztatami przemysłu tekstylnego i jutowolnianego. Wspominam o tym, albowiem jest to jednym z powodów dlaczego przemysł ten tutaj w dalszym ciągu coraz bardziej się skupia. Sfery przemysłowe liczą się bowiem a priori z tym, że w samej Częstochowie lub w najbliższej okolicy zawsze znajdzie się dość robotników wyspecjalizowanych i już bliższego przygotowania dla danego nowego warsztatu pracy prawie że nie potrzebujących.

Że Częstochowa rzeczywiście może być słusznie nazwana polskim Gablonzem lub polską Norymbergą, świadczy przegląd artykułów jakie się tutaj wyrabia. A więc wszelka galanteria tak zwana „twarda“, metalowa, galalitowa (guziki) celluloidowa i kościana, począwszy od grzebieni, wszelkich spinek, klamer, spinaczy, guzików, a skończywszy na biżuterii o charakterze galanteryjnym i jarmarcznym, dewocjonaly, ramy, obrazarstwo fabryczne i wreszcie zabawki, harmonijki i inne instrumenty muzyczne, w końcu duży przemysł wszelkich metalowych części rowerowych i jedyny w kraju poważniejszy przemysł wózków dziecięcych, — oto w mocnym skrócie lista artykułów jakie w bardzo licznych fabrykach i fabryczkach tutaj wyrabiają. Osobna wzmianka należy się przytem przemysłowi tekstylnemu zatrudniającemu około 10 tysięcy robotników, a wyrabiającemu przeważnie tanie płótna, worki, szpagaty itd.

Sama Częstochowa, to miasto przeszło stutysięczne, ostatnio w szybkim tempie się europeizujące, doskonale wybrukowane, o wspaniałej szerokiej Alei, czyli głównej ulicy, po obu stronach której skupił się prawie cały detaliczny handel i wreszcie o starym mieście, w którym koncentruje się przeważnie przemysł. Miasto pod względem administracyjnym bardzo upośledzone, mianowicie mające urząd wojewódzki i izbę skarbową w Kielcach — mieście, które poza siedzibą Województwa nie ma prawie żadnego znaczenia gospodarczego, natomiast izbę handlowo - przemysłową jakoteż urzędy celne — w Sosnowcu i w Katowicach. Jest to dla przemysłu tutejszego niebywałe utrudnienie, szczególnie przy fatalnych warunkach komunikacyjnych z Kielcami. To też panuje przekonanie, że stan ten musi się zmienić i życie samo z czasem przeciągnie te centralne urzędy — przynajmniej z Kielc — do Częstochowy.

DR. ADOLF SCHEIER.

Blum rzuca rękawicę „zawodowym oszczercom“

Zapowiedź ostrych represyj prasowych i kontroli nad prasą

Paryż, 19. 10. PAT. Premier Leon Blum wygłosił wczoraj przemówienie na Zgromadzeniu socjalistycznym w Luna Parc. Premier poruszył sprawę prasy, zapowiadając, iż niezwłocznie po wznowieniu prac przez parlament, rząd wniesie ustawę prasową. Ustawa ta stała się konieczną. Być może, że w ten sposób — powiedział mówca — *zdołamy ukarać i dotknąć w najczulsze miejsce, jakim jest kieszeń pewną liczbę zawodowych oszczerców.* Jeżeli osobnicy ci będą wiedzieli, iż każde następne przestępstwo będzie kosztowało ich setki tysięcy odszkodowania, jakie będą musieli wypłacić, *być może, iż staną się ostrożniejsi.* Postaramy się również zmusić pisma do ogłaszania bilansów w ściśle określonej formie. Będzie również rozciągnięta kontrola nad ich rachunkowością.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu drogiemu Ojcu, jakoteż tym, którzy w ciężkim bolu wyrazili nam współczucie, a w szczególności Drowi **DAWIDOWI TURNHEIMOWI** za Jego bezinteresowną i troskliwą opiekę lekarską, wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jarosław, w październiku 1936. —

5325f POTASCHEROWIE.

Dziś wyjeżdżają artyści-muzycy żydowscy do Palestyny

Dziś, we wtorek opuszczają Warszawę muzycy żydowscy, zaangażowani przez Bronisława Hubermana do Orkiestry Symfonicznej w Tel-Awiwie. Są to: dyr. Bronisław Szulc, Jakób Surowicz, Mieczysław Fliederbaum, Paweł, Bolesław i Alfred Ginzburgowie oraz Mieczysław Sztyglic — wszyscy członkowie Warszawskiej Orkiestry Filharmonicznej; Bronisław Ginzburg członek Orkiestry Polskiego Radia w Warszawie oraz prof. Leon Szulc.

Działalność i zasługi wymienionych muzyków-Żydów na terenie życia muzycznego Warszawy są powszechnie znane. Dyrektor *Bronisław Szulc* zdobył sobie w Polsce i zagranicą opinię kapelmistrza o wybitnych walorach artystycznych, technicznych, doskonale panującego nad aparatem orkiestrowym, przytem odznaczającego się wielką erudycją muzyczną i sumiennością. Jego występy w Filharmoniach Warszawskiej i Łódzkiej, oraz w Anglii, Ameryce i krajach nadbałtyckich spotykały się zawsze z wielkim uznaniem krytyki fachowej oraz publiczności.

Jakub Surowicz, długoletni kierownik grupy drugich skrzypiec w orkiestrze Filharmonii Warsz. wykazał poza znakomitymi kwalifikacjami zawodowymi duży talent organizacyjny. Pełnił on przez pewien czas funkcje angażowania solistów na koncerty Filharmonii, przy czym wybór był zawsze szczęśliwy zarówno pod względem artystycznym, jak kasowym.

Mieczysław Fliederbaum, wybitny skrzypek-wirtuoz i koncertmistrz Orkiestry Filh. dał się równie chlubnie poznać jako solista, orkiestrowiec i kameralista.

Paweł Ginzburg, koncertmistrz altowiolista Ork. Filh. należy do nabardziej zasłużonych członków pierwszego zespołu symfonicznego w Polsce. Syn jego Bolesław, uczeń Elego Kochańskiego, doskonały wirtuoz, od lat kilku był koncertmistrzem Warsz. Ork. Filharm. Bronisław i Alfred Ginzburgowie dali się poznać — pierwszy, jako zdolny perkusista, drugi, jako obiecujący skrzypek.

Mieczysław Sztyglic, który nie dawno powrócił z Londynu, gdzie studiował u prof. Flescha, jest jednym ze zdolniejszych skrzypków młodego pokolenia na terenie Warszawy.

Prof. Leon Szulc, doskonały fagocista, piastował urząd profesora Konserwatorium Warszawskiego.

Wszystkim tym znakomitym i zasłużonym muzykom, odjeżdżającym dziś na tak zaszczytny posterunek pracy artystycznej, towarzyszą serdeczne życzenia całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce, by na nowej placówce palestyńskiej osiągnęli pełny sukces moralny i artystyczny, i by okazali się godnymi wielkiego wyróżnienia, jakie ich spotkało przez powołanie do Orkiestry Symfonicznej w Tel-Awiwie.

Mały felieton

Z. WOTHERSPOON

NASZA WILLA

— Ty nazwij nasz domek — rzekłem do Betty, mojej młodej kochanej żoneczki. Odwiedziliśmy zakątek naszego przyszłego domku, schronienia dla idylli małżeńskiej! Jakaś firma budowlana podjęła się budowy domku, ale dotychczas prac nie rozpoczęto; wszędzie leżały tylko kupy kamieni i drewniane bale.

Betty zapatrzona wdal, zawadziła nogą o deskę, upadła i potłukła się. Zepsuło jej to humor. Moja uprzejma propozycja nie poprawiła jej humoru; a raczej przeciwnie...

— Poszukaj sobie sam nazwy dla twego domku.

— Chętnie. Co myślisz o nazwie: Bellevue?

— Na miłość boską! Wszystko, tylko nie to!

Potrąciłem kupę kamieni. Kilka dużych cegieł spadło mi na nogi.

— Mam świetny pomysł. Nazwiemy domek: „Cegiełka“.

— Ponieważ domek leżeć będzie na wzgórzu — przerwała moja żonusia — nazwiemy go „Wzgórzem szczęścia“.

— Może „Szumem w górze“ — zaproponowałem.

— Zgodzę się na „Szum pagórka“, ale lepiej będzie wybrać coś prostszego. Coś nieafektowanego, ale jednocześnie — osobliwego. „Jodłowy domek“ — rzuciła po chwili.

— „Gniazdko“ — odpowiedziała żona.

Nazwy padały jedna za drugą: Różana, Nirwana, Zacisze leśne ...i — to był pomysł mojej żony — Beczka Diogenesa.

— Będziemy oryginalni, gdy nazwiemy naszą willę nazwiskiem jakiegoś sławnego polityka. To może być nawet geniusz, naprzykład Mussolini! — oświadczyłem.

— Nie uznaję tego za dobre — rzekła Betty. — Kto zna Mussoliniego? Szkoda, że nie grasz często w golfa!

— Co to ma wspólnego?

— Pomyśl, ile pięknych określeń moglibyśmy zastosować. Napdz...

— Naprzykład: dziewiętnasta dziura — szydzilmle. — Ale ja przecież gram w piłkę nożną; nazwijmy więc willę „Baskiem“, albo wprost „Footbaal“.

— Nie, na tę nazwę domek jest za mały!

— Pozostaje jeszcze tenis — rzekłem — jak zapatrujesz się na „Tenisówkę“?

— Nie dokuczaj mi. — Betty nadepnęła mi na nogę. Naturalnie na t ę,na którą przedtem spadły cegły.

— W takim razie proponuję coś strasznego, mistycznego — oświadczyłem: — Wampir. Diabeł, Piekło, Mefisto!

— Chodź — rzekła moja żona — zawsze jesteś idiotą, ale dziś jesteś zupełnie do niczego!

— Myślę... — mruczała Betty tajemniczo, gdy schodziliśmy w dół z pagórka, — myślę...

— O mnie?

— Nie. Myślę, że w końcu domek otrzyma jakąś całkiem prostą i zwykłą nazwę.

Moja żona miała rację. Dom otrzymał najzwyklejszą nazwę. Tylko, że nie myśmy ją wybrali. Winne temu były podatki: dochodowy, obrotowy, luksusowy i majątkowy. Dom nigdy nie stał się naszą własnością. Jeszcze podczas budowy musieliśmy go sprzedać. Kupił go fabrykant mydła. Żona jego nazwała willę: „Bellevue“.



WTOREK, 20 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.3) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: dla dzieci młodszych: „Oj, żebyś ty wiedziała“ — zradiofonizowany fragm. z pow. „Wesoła gromada“ — J. Porazińskiej 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Otello w muzyce“ (płyty) 12.40 „Prosimy do mikrofonu...“ 12.50 Dziennik południowy 14 „Kaprysy muzyczne“ (płyty) 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Czy wiecie że...“ oraz muzyka (płyty) 16 Odczyt: „Drogi ekspanzji Wielkiej Brytanii — dr. A. Brossowa 16.16 „Skrzynka PKO“ 16.30 Koncert w wyk. Zespołu P Rynasa 17 „Profesor Kaz. Twardowski“ (Z powodu 70-ej rocznicy urodzin) wygł. prof. Tad. Kotarbiński 17.15 Koncert Debussy'ego (płyty) 17.50 Monolog Juliana Tuwima pt. „O znajomych“ wygł. Zdz. Karczewski 18: 1) pogadanka aktualna, 2) wiadomości sportowe 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach“ 18.20 „Z piosenką na antenę“ (płyty) 18.45 Program 18.50 Pogadanka aktualna 19 „Dyskutujmy“: „Szkoła a życie“ — dyskusję zagai Teofil Wojeński 19.20 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 20 Felieton muzyczny pt. „Życie koncertowe w epoce dylizansu“ wygł. St. Golachowski 20.15 Koncert symfoniczny. Wyk. Ork. symfoniczna pod dyr. Z. Latoszewskiego i Korneliusz Czerniawski (fortepian) w przerwie: dziennik i pogadanka aktualna 22.30 „Od kłębka do nitki“ (Problem poświęcenia w literaturze) — szkic literacki K. Irzykowskiego 22.45 Chwila nastroju (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 12.40 Skrzynka rolnicza 12.50 p. Kraków 16 „Stolica i jej sprawy“ 16.10 „Życie kultur. stolicy“ 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 p. Kraków, 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 12.40 „Zaopatrzenie ogrodów przed zimą“ 12.50 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące 15.35 Płyty 15.50 Skrzynka dla dzieci 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 „Romantyzm a dzień dzisiejszy“ — szkic liter., 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.40 „Idziemy ku lepszej przyszłości“, 12.50 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe 14.15 p. Kraków 15.35 Chwila społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 „Kukiełki śląskie“, 16.15 p. Kraków 18.20 „Dlaczego sportowiec winien znać swe zdrowie“ 18.30 Nowelka myśliwska 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.40 „Kupujemy samoloty“ — pogad. 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Rozmowa z radiosłuchaczaci 18.30 Płyty 18.50 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12 Koncert rozrywkowy 15.20 Wesoła aud. dla dzieci 17.30 Soliści 20 „Zew ojczyzny“ — austriackie melodie ludowe 22.20 Recital fortep. 23.15 Koncert rozrywkowy.

Mediolan (368.6) 20.45 „La cambiale di matrimonio“ — opera Rossiniego.

Anglia Nat. (1500) 18.15 „The Continentals“ — pieśni i tańce 20 Kwartety smyczkowe z 188-go wieku 21 Audycja muzyczna z ok. zbudowania nowych organów do St. Georges Hallu, 22.40 Muzyka kameralna.

Praga (470.2) 18.20 Muzyka kameralna 19.55 Melodie operetkowe 20.35 Koncert, 22.15 Koncert kwartetu brukselskiego „Pro Arte“.

Paryż (16.48) 18.30 Koncert paryskiej ork. symfonicznej 21.45 Wieczór piosenkarzy 23.45 Muzyka taneczna.

Strasburg (349.2) 18.30 Festival Delibesa 21.30 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 11 Rosyjskie pieśni ludowe 12 Muzyka skandynawska 13.30 Koncert chóru dziecięcego, 15 Muzyka lekka 18 Melodie operetkowe 19 Solo na banio 20 „Isabella“ — operetka Suppego, fragm. 21 Koncert etnograficzny.

Wystawa filatelistyczna w Pradze

Pierwsze znaczki pocztowe na świecie i kolekcja prez. Masaryka na wystawie

W sali wystawowej stowarzyszenia artystów „Manes“ w Pradze otwarta została w tych dniach wielka wystawa filatelistyczna. W kilku tysiącach drobniutkich obrazków różnokolorowych kryją się olbrzymie miliony. Laik nawet nie potrafi wyobrazić sobie, jakie kosztowności ogląda. Jedną z najciekawszych ekspozycyj jest kolekcja pierwszych znaczków pocztowych na świecie, mianowicie z roku 1840, kiedy to po raz pierwszy użyto znaczka pocztowego, jako opłaty za przesyłkę pocztową w Anglii, gdzie obecnie technika znaczków pocztowych stoi na najwyższym poziomie.

Sekretarz związku filatelistów czechosłowackich Basika wystawił kolekcję listów z znaczkami z obu wypraw do bieguna południowego, przedsięwziętych przez admirała Byrda. Widzimy pożółkły papier z wyblakłym atramentem. Widzimy listy, pisane gdzieś pośród „wiecznego spokoju lodowego“, a w ich rogu kurczy się mały znaczek pocztowy ogromnej wartości.

Ekspozycja filatelisty Jandy obejmuje wszystkie znaczki pocztowe wydane w roku ubiegłym w Anglii z okazji „srebrnego jubileuszu „Silver Jubilee“. Tenże wystawca posiada tu cenne okazy t. zw. „First Days Covers“. — Sa to koperty wydawane w Ameryce przy różnych okazjach z datą pierwszego dnia ważności. Widać n aich portrety prezydentów amerykańskich: Lincolna, Waszyngtona i Roosevelta.

Także filateliści posiadają swe „znaczki klasyczne“. Wystawia je przewodniczący Związku Stowarzyszeń filatelistycznych Dr Rieger. Jest to kolekcja starych listów z cznaczkami pocztowymi staroniemieckich i staro-italskich państw. Znaczki te są rzadkością i niejednokrotnie nagrodzone były pierwszymi nagrodami na różnych wystawach międzynarodowych.

Komitetowi wystawowemu udało się pozyskać również część zbiorów prezydenta-Oswobodziciela T. G. Masaryka. Kolekcja ta jest „gwoździem“ wystawy i cieszy się największym zainteresowaniem. Dotychczas nigdzie nie była jeszcze wystawiana i stanowi swego rodzaju niespodziankę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wojsko i oszczędność

Kraków, 20 października.

Stosunek ludności żydowskiej do armii polskiej jest dostatecznie jasny, aby go należało na nowo precyzować. Uznajemy armię jako jedyną w dzisiejszych czasach gwarantkę utrzymania niepodległości Polski, jako jeden z najgłówniejszych instrumentów utrzymania pokoju europejskiego. Takim musi też być stanowisko każdego obywatela, który stoi na gruncie państwowości polskiej, bez względu na jego wyznanie lub narodowość. Polską jest wspólnym dobrem wszystkich jej obywateli — armia, która granic państwa strzeże jest z natury rzeczy także wspólnym dobrem wszystkich obywateli polskich. Stąd stosunek obywateli do armii nie może być innym, aniżeli jest. Jest to stosunek najgłębszej życzliwości, wierności i ofiarności.

Ponosząc na rzecz armii wielkie obowiązki natury prawnej i moralnej mamy prawo do pewnych zastrzeżeń, jeżeli istnieje powód ku temu. Uczyniliśmy to przy sposobności rozsyłania okólnika przez władze wojskowe w sprawie omijania handlu przy dostawach na rzecz wojska, a dokonywania zakupów bezpośrednio u producentów rolniczych. Wskazaliśmy na liczne fakty, z których bezspornie wynika, że wojsko traci na tego rodzaju bezpośrednich transakcjach. W dodatku zasada „bezpośredniości" często gęsto staje się fikcją i nieraz zdarza się, że sam „producent rolny" szuka handlarza żydowskiego, zakupuje u niego produkty, potrzebne mu dla dostarczenia ich wojsku, produkty te następnie dostawia do intendantury i stwarza stan, w którym intendantura kupuje towar z trzeciej ręki, płacąc dwom pośrednikom i myśląc, że „pognębiła" Żyda.

Ale dzieje się to nie tylko z produktami rolnymi. W jednym z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" mogliśmy wyczytać następujące ogłoszenie w dziale „drobnych":

> DOBRY ZAROBEK 20—25% rocznie od włożonego kapitału w uczciwe przedsiębiorstwo przy dostawach wojskowych osiągnie każdy chrześcijanin z gotówką 5 do 6.000 złotych. Szybkie zgłoszenia do firmy: Tkalnia mechaniczna Sędziszów, powiat Ropczyce. 7330g

Proszę! Jakaś, zapewne ad hoc, utworzona firma, posiadająca jako jeden z pierwszorzędnych walorów handlowych — przywilej dostaw dla wojska, sama nie ma kapitału i zwraca się do miłosiernych chrześcijan z całej Polski z pokorną prośbą o dostarczenie grosiwa od 5 do 6 tysięcy złotych, obiecując 20 do 25 proc. rocznego zysku. I pomyśleć: Firma płaci 20 do 25 proc. zysku — ile też zarabia ona sama na tych dostawach wojskowych?

Wystarczy jej chyba na prowadzenie „surowego życia".

Tak wygląda „omijanie zbędnego pośrednictwa" przez władze wojskowe. I za tę szkodliwą zabawę w politykę gospodarczą albo w gospodarkę polityczną płacimy wszyscy podatki. I ja, i ty, i ... my wszyscy.

VIR.

Mydło z krajowego tłuszczu

W dziedzinie fabrykacji mydła stwierdzono dziwne zjawisko. Niektórzy fabrykanci sprowadzali tłuszcz z za granicy, podczas gdy tłuszcz pochodzenia krajowego wywożono za granicę. Ani z punktu widzenia przepisów dewizowych, ani też przez wzgląd na wypłacanie premii eksportowych tego rodzaju nienormalny obrót tłuszczem nie był pożądany. To też jak dowiadujemy się w dniach najbliższych ma być zawarta umowa pomiędzy wielkimi fabrykami mydła, a związkami bekoniarskimi na mocy której fabryki te używały by wyłącznie tłuszczów krajowych.

Pomoc dla żydowskiej spółdzielczości rzemieślniczej

W Warszawie odbyła się w tych dniach narada, zwołana z inicjatywy „Ort'u" w porozumieniu z Związkiem Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych (Rymarska 8) i poświęcona kwestii żydowskiej spółdzielczości rzemieślniczej. Prócz członków K. C. „Ort'u" i Związku Spółdzielni w naradzie brali udział przedstawiciele Centralnego Związku Rzemieślników - Żydów (Leszno 52) i Związku Rzemieślników - Żydów Rzplitej Polskiej (Przejazd 13). Przedstawiciele „Ort'u" pp. J. Jaszuński, Jakub Leszczyński i Ch. Rosenberg poinformowali zebranych o planach tego towarzystwa. Biorąc pod uwagę ciężką sytuację rzemieślników żydowskich, konieczne jest, aby rzemieślnik żydowski zainteresował się formą półdzielczą samopomocy gospodarczej. Wychodząc też z tego założenia, „Ort" uchwalił wyznaczyć pewien fundusz na finansowanie nowo powstających żydowskich spółdzielni rzemieślniczych. Kierownictwo akcją objąć ma Związek Spółdzielni. Centrale rzemieślnicze winny się czynnie przyłożyć do tej sprawy. „Ort" zaś ze swej strony gotów jest do współpracy w tym zakresie. W dyskusji nad referatami omówiono formy spółdzielczości, które są najbardziej odpowiednie dla potrzeb życia żydowskiego. W imieniu Związku Spółdzielni p. dyr. L. Michelson oświadczył, że reprezentowany przez niego związek uważa kwestię tę za nader doniosłą i że gotów jest obarczyć się opieką nad realizacją pomysłu w miarę wykazania się organizacji rzemieślniczych konieczną w tym kierunku aktywnością. W konkluzji uchwalono rezolucję, w której zebrani witają inicjatywę „Ort'u", uznając projektowaną akcję za nader doniosłą i aktualną. Przyjęto do wiadomości oświadczenie przedstawicieli organizacji rzemieślniczych, że stanowisko swe w tej kwestii sprecyzują w czasie najbliższym i uchwalono zwołać następną radę w końcu października. Na naradzie tej nakreślone będą wytyczne akcji i ustalony będzie zakres współpracy zainteresowanych organizacji.

Rozporządzenie o przedsiębiorstwach „w większym rozmiarze"

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie w sprawie określenia przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze. Przedsiębiorstwa takie podlegają przymusowej rejestracji w sądzie handlowym, a co za tym idzie, właściciele ich muszą prowadzić księgi handlowe. Nie prowadzenie ksiąg pociąga za sobą odpowiedzialność karną. Na mocy nowego rozporządzenia zaliczone będą do przedsiębiorstw w większych rozmiarach: przedsiębiorstwa handlowe 1 kategorii, przedsiębiorstwa handlowe 2-giej kategorii, przedsiębiorstwa handlu detalicznego, komisowe, ekspedycyjne i biura pośrednictwa handlowego, chyba że sąd rejestrowy uzna, że dane przedsiębiorstwo nie jest prowadzone w większych rozmiarach. Poza tym zalicza się do większych przedsiębiorstwa przemysłowe od 1 do 5 kategorii. Ostatecznie za większe uważa się wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, których obrót przewyższa kwotę 100.000 zł. rocznie oraz wszystkie przedsiębiorstwa bankowe.

Izba Przemysłowo - Handlowa może uznać za większe każde przedsiębiorstwo handlowe 2 kategorii niezależnie od wysokości obrotu, spółki itp.

Nowe rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. Te przedsiębiorstwa, które nie zostały jeszcze zarejestrowane, a które podlegają przepisom nowego rozporządzenia, będą musiały zgłosić się do rejestru sądu handlowego i zaprowadzić księgi handlowe.

„POLITYKA GOSPODARCZA"

Wyszły z druku numery 23 i 24 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza", zawierające artykuły wstępne: „Zdrowy rozsądek redivivus" i „Pięć alternatyw walutowych Polski po dewaluacji franka" oraz artykuły Leona Oberlendera „Reforma albo bankructwo zakładów ubezpieczeń społecznych" i „Wciąż to samo w gospodarce lasów państwowych" — jak również artykuł Ludwika Bergera „Bodźce i hamulce koniunktury". W dziale notatek znajdujemy: „Oazy rentowności czy pijawki monopolistyczne", „Podatki, cegły i Bereza", „Kryteria parcelacji", Izby przemysłowo - handlowe „organizują" handel zagraniczny", „Światopogląd koniunkturalny", „Twórczość rolnictwa", „Spekulacja i koniunktura", „Ochrona lokali handlowych".

POD KĄTEM OSTRYM.

Jak wiadomo, my Żydzi mamy „wadliwą strukturę gospodarczą", bo zajmujemy się głównie handlem. No a że „Żydy" brzydzą się rolnictwem więc — trudno panie dzieju, — trzeba ich „wyeksportować".

Ostatnio ogłoszono w Dzienniku Ustaw wykaz imienny nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi, na podstawie ustawy o reformie rolnej. Ogólna suma hektarów ziemi, ulegającej wywłaszczeniu w r. 1937 wyniesie 27.451. W sumie tej mieści się również cyfra 4.685 ha ziemi, której właściciele, sądząc z brzmienia imion i nazwisk, są Żydami. Cyfra ta stanowi około 17 proc. całej ziemi, przeznaczonej dla celów wywłaszczeniowych, podczas, gdy ogólna ilość ziemi, stanowiącej własność żydowską sięga najwyżej 1 do 2 proc. Liczba Żydów w Polsce wynosi nieco ponad 10 proc. ogólnej liczby ludności.

Szkoda, że delegaci polscy w Genewie pp. Rose i Komarnicki nie zaznajomili dostojnego Zgromadzenia Ligi Narodów z tymi imponującymi cyframi, wskazującymi ad oculos, jak to się u nas czynnie wspomaga proces „produktywizacji mas żydowskich".

Życie i sądy

CZY PRACODAWCA ODPOWIADA CYWILNIE ZA SZKODY WYNIKŁE WSKUTEK NIEWYDANIA PRACOWNIKOWI ZAŚWIADCZENIA O ZWOLNIENIU Z PRACY

Józef B., robotnik wniósł do Sądu Pracy pozew przeciwko Jakubowi R. o 203 zł. przy czym wyjaśnił, że po rozwiązaniu stosunku pracy p. J. R. zwlekał z wydaniem mu świadectwa służbowego i że gdy po kilku miesiącach świadectwo takie otrzymał i zwrócił się do zarządu Funduszu Bezrobocia o zasiłek, odmówiono mu, uzasadniając odmowę spóźnionym zgłoszeniem; spóźnienie to w myśl dalszych wywodów pozwu, zostało spowodowane niczym nie usprawiedliwionym zwlekaniem przez pozwanego pracodawcę wydania zaświadczenia o zwolnieniu z pracy powoda, które nakazało złożyć przy zgłoszeniu o zasiłek. Szkoda wynikła dla Józefa B. wskutek nieotrzymania zasiłku wyniosła poszukiwaną sumę 203 zł. Sąd Najwyższy, który tę sprawę rozpatrywał, orzekł, że pracownik, który w terminie ustawowym nie dokonał zgłoszenia o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, ponosi sam skutki swego zaniedbania i nie może poszukiwać odszkodowania za stracony zasiłek od pracodawcy, który zwlekał z wydaniem mu zaświadczenia o zwolnieniu go z pracy, gdyż otrzymanie zasiłku nie jest zależne od złożenia takiego zaświadczenia (C. I. 1711/35).

KIEDY POŚREDNIKOWI NALEŻY SIĘ WYNAGRODZENIE ZA ZAWARTĄ TRANSAKCJĘ

Bartłomiej K., zawodowy pośrednik, wystąpił przeciwko małżonkom S. o zapłacenie 1000 zł. tytułem stręcznego za wskazanie pozwanym kupca na ich mleczarnię, powołując się w tym względzie na pisemne zobowiązanie pozwanych oraz fakt, że pozwani rzeczywiście swą mleczarnię sprzedali wskazanemu przez niego kupcowi G. Pozwani bronili się tym, że zobowiązali się do zapłacenia pośrednikowi kwoty 1000 zł. pod warunkiem, że uzyskają za mleczarnię kwotę 18.000 zł., że pozatem pertraktacje prowadzone za pośrednictwem powoda nie doprowadziły do rezultatu, gdyż G. tej sumy nie chciał ofiarować, a powód nie chciał się zgodzić na obniżenie ceny sprzedażnej i że ostateczna sprzedaż mleczarni temuż G. przyszła do skutku dopiero po pewnym czasie za pośrednictwem Anny G., przy czym pozwani małżonkowie uzyskali cenę 15.000 zł. Sąd Najwyższy rozstrzygnął ten spór, oddalając pozew pośrednika z tego powodu, iż sam fakt zawarcia umowy z osobą wskazaną przez pośrednika nie uprawnia pośrednika do żądania zapłaty stręcznego, jeżeli brak związku przyczynowego pomiędzy działaniem pośrednika, a dojściem umowy do skutku (C. I. 1435/35).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Podjęcie sensacyjnego procesu urzędniczego w Przemyślu

Przemyśl, 19. 10. (Seg). Na wiosnę br. toczyły się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu kolejno trzy sensacyjne procesy z kategorii tzw. urzędniczych. Na sali sądowej przedefilował cały samorząd przemyski w związku z głośną sprawą woźnego Kabały i 16 urzędników, następnie badał sąd stosunki panujące w sądzie jarosławskim na tle procesu o nadużycia b. naczelnika tegoż sądu Galika i kasjera Zielińskiego, wreszcie przedmiotem ostatniej sprawy były nadużycia, wykryte w oddziele mechanicznym PKP. w Przemyślu. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech urzędników tegoż działu z inż. Kuczyńskim na czele. Proces ten nie dobiegł końca, ponieważ jeden z oskarżonych, kasjer Ludwik Bemben, popełnił w toku procesu samobójstwo, przez wypicie większej ilości esencji octowej po powrocie z rozprawy, na której świadkowie zeznali dlań niekorzystnie. Wobec śmierci oskarżonego śp. Bembena, odroczono rozprawę co do dalszych na czas nieograniczony. W poniedziałek 19 bm. rozpoczął się w tut. sądzie okręgowym ponowny proces przeciwko inż. Kuczyńskiemu i tow. Ze względu, iż obecnie oskarżeni będą niewątpliwie usiłowali zwalić całą winę na śp. Bembena, zapowiada się ten proces wręcz sensacyjnie. Oskarżeni odpowiadają za przestępstwo urzędnicze z art. 286 kodeksu karnego.

Burza nad Warszawą

W niedzielę po południu nad Warszawą i okolicą rozszalała niezwykła wichura. Chwilami szybkość wiatru dochodziła do 100 km. na godz. Wichura nie wyrządziła w mieście większych szkód. Wypadków z ludźmi nie było. Wiatr pozrywał w kilkunastu miejscach szyldy, powywracał drzewa, szczególnie na przedmieściach. Przy ul. Szczyglej pod naporem wichury runął komin.

Z okolicy Warszawy nadeszły meldunki o szkodach, wyrządzonych przez huragan. W Zielonce wiatr pozrywał dachy i wywrócił kilka słupów, podtrzymujących przewody elektryczne. W Swidrze zerwany został dach z domu mieszkalnego i odrzucony na odległość kilkuset metrów. W puszczy Kampinowskiej po wywracanych zostało wiele starych drzew.

Wichura szalała całą noc. Do rana siła wiatru nie osłabła.

Stuletnie buki na wybrzeżu pod ochroną

Na podstawie tymczasowego zarządzenia starostwa morskiego w Wejherowie, stuletnie buki na przylądku rozewskim stanowiące prześliczne okazy flory wybrzeża oraz zabezpieczenie brzegu przed podmyciem, nie ulegną zagładzie, gdyż na podstawie ustawy o ochronie przyrody zostały zabezpieczone przez władze administracyjne, do czasu wydania dalszych zarządzeń przez województwo.

Na Kaszubach owocują poziomki

W lasach „Szwajcarii kaszubskiej“ po raz drugi zaczęły owocować poziomki, które pomimo spóźnionej pory niedawno okwitły. Najwięcej owocujących poziomek spotyka się koło Paczewa pod Kartuzami. Owoce są jednak nie dojrzałe.

Tajemnicze zamordowanie staruszki

W Skarżysku dokonano onegdajszej nocy morderstwa na osobie Leontyny Michalskiej, matki doktora, zatrudnionego w państwowej fabryce amunicji. Gdy we wczesnych godzinach rannych wnuczka Michalskiej weszła do sypialni babki, znalazła staruszkę martwą, ze śladami silnego uderzenie tępym narzędziem w głowę. Zaalarmowana policja nie natrafiła na żaden ślad włamania, stwierdzono jedynie brak kasetki, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych w gotówce oraz bużuteria.

Sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu zdrowej zupełnie staruszki było uderzenie w głowę. Organa śledcze wszczęły energiczne kroki celem wykrycia sprawców morderstwa.

Rozstrzelanie pacyfisty niemieckiego

„Robotnik“ donosi o rozstrzelaniu przez powstańców hiszpańskich na Majorce wybitnego pacyfisty niemieckiego Hein za v. Kraschutskiego, o którym zamieszcza wspomnienie pośmiertne, gdzie czytamy:

Po wojnie, w czasie rewolucji, przystaje do republikańskich oficerów, broni Republiki w czasie zamachów ze strony reakcji (pucz Kappa), po czym występuje z marynarki, zakłada pismo „Das Andere Deutschland“ i rozpoczyna walkę o nowe, republikańskie Niemcy.

Walczy przede wszystkim o pokój, o poszanowanie praw mniejszości w Niemczech i o realizację haseł Ligi Narodów. W czasie tym, wraz z Osietzky'm i Tucholskim obok Helmuta von Gerlacha, prof. Quiddego i katolickiego pacyfisty, republikanina prof. Förstera, staje na czele ruchu pacyfistycznego w Niemczech, walcząc z niezwykłą odwagą z nacjonalistami i ruchem hitlerowskim.

Za czasów gabinetu Papena występuje ostro przeciw antypolskim poczynaniom na Śląsku. Uchodząc przed więzieniem za obronę demokracji, pokoju i praw ludności polskiej, chroni się na Majorkę. Utrzymywał się początkowo ze sprzedaży gazet.

Garnizon Majorki przyłączył się do powstania, a na wyspie wylądowały marokańskie wojska.

Kraschutski został uwięziony w Palmie na Majorce.

Laureat nagrody Nobla, prof. Quidde, przedsięwziął kroki w Lidze Narodów, celem zwolnienia Kraschutskiego. W międzyczasie rebelianci zwrócili się do konsula niemieckiego w Palmie, ten jednak umył ręce, jak Piłat, albowiem Kraschutski przez rząd Adolfa Hitlera specjalnym dekretem pozbawiony został obywatelstwa. Konsul brytyjski nie otrzymał na czas instrukcji, wobec czego rebelianci, nie czekając na zarządzenia z Genewy, rozstrzelali demokratę niemieckiego.

Kraschutski bywał w Polsce, a jeszcze w roku 1931, zaproszony przez Akademicki Związek Pacyfistów w Krakowie, przemawiał na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Występował zawsze gorąco w obronie Polski i jej praw, miał też w Polsce wielu przyjaciół. W Niemczech należał do najdzielniejszych obrońców republiki, demokracji i pokoju. Współpracował z socjalistami i był ich wiernym sojusznikiem. Był patriotą, marzył o lepszych, republikańskich i wolnych Niemczech, o Niemczech tradycyj 1848 roku.

Niestety, nie danem mu było doczekać lepszych czasów. Padł z rąk faszystów i zbuntowanych Maurów.

Cześć Jego pamięci!

Ofiary bandytyzmu

W związku z napadem bandyckim na małżonków Krawczyńskich w Olkuszu, dokonanym w piątek wieczorem, policja ujęła wczoraj dwóch podejrzanych o ten napad osobników. Stan ciężko rannego Krawczyńskiego jest w dalszym ciągu groźny.

Na drodze we wsi Swojczany w nocy na 17 bm. został ciężko postrzelony niejaki Leon Bijak, mieszkaniec tej wsi. W czasie dochodzeń ranny oświadczył, że strzelił do niego nieznany osobnik, który natychmiast zbiegł.

Onegdaj przy ul. Nowy Swiat w Tarnowie nieujęty na razie osobnik usiłował dokonać napadu rabunkowego na T. Jeżowera z Tarnowa. Bandyta został jednak spłoszony i zbiegł.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „JOSIE KALB“ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Zespół Morrisa Szwarca mimo największego powodzenia wytawi „Josie Kalb“ jeszcze tylko dwa razy, to jest dziś we wtorek i jutro we środę. Ostatnie 2 dni możliwości ujrzenia tego potężnego widowiska, które swą treścią, znakomitą grą całego zespołu oraz oryginalną wystawą musi zadowolić najwybredniejszego widza. Początek punktualnie 8.30 wieczór. Bilety w firmie A. Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wieczór przy kasie teatru.

— DZIŚ OSTATNI WYSTĘP K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO. Dziś znakomity artysta K. Junosza - Stępowski wystąpi po raz ostatni w swej świetnej roli Otella, w tragedii Szekspira. W innych rolach pp. Karbowski, Suchecka, Bielska, Gerson, Białkowski, Burnatowicz, Modzelewski, Nowakowski, Turski, Woźnik Wroński i in.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro po cenach najniższych, świetna komedia A. Hamika „Arleta i zielone pudła“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z sowieckiej komedii W. Szkwarkina „Cudze dziecko“, która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś w „Bagateli“ doskonała rewia pt. „Złota polska jesień“ w obsadzie całego zespołu artystycznego z goszczącym Ludwikiem Sempolińskim na czele.

— EFREM ZIMBALIST, genialny skrzypek - wirtuoz, którego prasa zagraniczna stawia w rzędzie pierwszorzędnych współczesnych wirtuozów świata, jak Kreisler, Huberman, Heifetz, Thibaud, Mischa Elman, wystąpi z jedynym koncertem w środę 21 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program złożony z najcenniejszych utworów gry skrzypcowej.

— RAY LEV, słynna pianistka rosyjska wystąpi z jedynym koncertem w piątek dnia 23 bm. w Sali Saskiej. Sensacyjny sukces, który towarzyszy stale tej artystce w jej tegorocznym turnee europejskim, zgotuje melomanom krakowskim prawdziwą ucztę artystyczną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Panna Lili“ (Franciszka Gaal, Hans Jaray, Szöke Szakali).
APOLLO: „Róża“ (Eichlerówna, Zacharewicz, Jaracz, Stępowski i in.).
ATLANTIC: „Konigsmark“ wg. Piere Benoit (Ellisa Landi) i „Bolek i Lolek“ (Dymsza).
BAGATELA: „Człowiek o 100 maskach“ (Spencer Tracy) oraz rewia pt.: „Złota polska jesień“.
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Kapitan Gailliard“ oraz „Nawarana“.
PROMIEŃ: „Pasteur“ (Paul Muni).
STELLA: „Mam lat 19“ oraz „Mali Bohaterowie“.
ŚWIT: „Ada to nie wypada“.
SZTUKA: „Król Burleski“ (Warner Baxter, Aliec Faye, Mona Barrie i Jack Oakie).
UCIECHA: „Anthony Advers“ (Fredric March, Olivia de Havilland, Anita Louise, Claud Rains).
WANDA: „Żona czy sekretarka“ (Clark Gable, Myrna Lay, Jean Harlow).

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 10. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 113.—.

Tendencja utrzymana

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I i II em. 66 konwersyjna 53 dolarowa 76.50 dolarówka 49.50—49.75 stabilizacyjna 465—470.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.45 Holandia 286.25 Londyn 25.97 N. Jork tel. 5.31 3/8 Oslo 130.50 Paryż 24.75 Praga 18.80 Sztokholm 133.80 Szwajcaria 122.15.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 19. 10. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: siemię lniane 41—44. Reszta notowań bez zmiany Ogólne usposobienie spokojne. Uwaga pozostaje bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 10. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.27 1/4 Londyn 21.28 1/4 Nowy Jork 4.35 3/8 Bruksela 73.22 1/2 Mediolan 22.90 Amsterdam 234.75 Berlin 174.75 Sztokholm 109.72 1/2 Oslo 106.92 1/2 Kopenhaga 95.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 10. Kursy zamknięcia: Dillonowska 60.50 Stabilizacyjna 70.50 Dolarowa 59.75 Warszawska 51.50

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 10. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 15 1/16 termin 15 7/8 Cyna 202 1/2—3/4 termin 200 1/4—200 1/2 Banka 204 1/2 Straits 205 Ołów 18 5/8 termin 18 9/16 Miedź 41 3/8—7/16 termin 41 9/12 Elektrolit 45 1/2—46 Złoto 142,4 1/2

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 53 m
20	Zachód słońca 16 g 24 m
WTOREK	Cheszwan 4 5697

Nareszcie kwestia radiostacji dębnickiej uregulowana

Onegdaj przyjął p. minister Poczt i Telegr. inż. Kaliński delegację Komitetu Obywat. do walki z przeszkodami radiowymi w składzie m. i. poseł Dr. Jahoda Żółtowski, wiceprezydent m. Krakowa Dr. Rudolf Radzyński, dyr. Miejskiej Kolei Elektrycznej inż. Polaczek-Kornecki.

Delegacja przedłożyła p. Ministrowi obszerny memoriał w sprawie zaburzeń w eterze powodowanych przez Radiostację dębnicką, uniemożliwiających odbiór radiofonii.

Minister podczas blisko godzinnego posłuchania zainteresowawszy się szczegółami sprawy, przedstawionymi przez delegację, przyrzekł iść najdalej na rękę w kierunku usunięcia tych anormalności, stojących na przeszkodzie rozwojowi radiofonii. W szczególności przyrzekł, że już w najbliższych dniach wyda zarządzenie ograniczające prace radiostacji dębnickiej w godzinach od 18 do 24-tej, tak, by odbiór radiofonii nie ulegał zniekształceniu.

Po ukończeniu budowy wielkiej stacji iskrowej w Radomiu, co ma nastąpić w roku przyszłym, gros pracy radiostacji dębnickiej przejdzie na antenę stacji radomskiej, co również wpłynie dodatnio na dalsze polepszenie odbioru radiofonii w zasięgu stacji krakowskiej.

Prócz tego stacja dębnicka poddaną będzie ciągłej kontroli przez delegata Min. Poczt i Tel. znakomitego fachowca inż. Manczarskiego w kierunku ograniczenia zaburzeń do minimum.

Wreszcie przyrzekł p. Minister wydanie w najbliższym czasie rozporządzenia w ramach ustawy o Poczcie i Telegrafie normującego korzystanie z urządzeń elektrycznych, zakłócających odbiór radiowy i nakładającego surowe sankcje karne za zakłócanie tego odbioru.

Dzięki zatem osobistej interwencji wicepr. dra Radzyńskiego oraz inicjatywie dyr. Polaczek-Korneckiego piekąca ta sprawa doczekała się w końcu życzliwego rozpatrzenia przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Szkoła Zdrowia Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

W roku bieżącym, jak i w latach ubiegłych Szkoła Zdrowia organizuje cykl wykładów z dziedziny higieny i zapobiegania chorobom zakaźnym. W ramach Szkoły Zdrowia zorganizowany będzie również Kurs dla matek połączony z pokazami i ćwiczeniami. Kurs ten, który w latach ubiegłych cieszył się dużem powodzeniem, obejmie całokształt wiedzy z dziedziny opieki nad noworodkiem. Wykłady te odbywać się będą dwa razy tygodniowo we własnej sali „Szkoły Zdrowia" przy ul. Dunajewskiego L. 5.

Wykłady przeznaczone są dla wszystkich sfer społeczeństwa ze specjalnym uwzględnieniem zainteresowań sfer pracujących. Zapisy na Kurs dla matek rozpoczną się 21-go października br. i trwać będą do 1-go listopada br. Liczba uczestniczek Kursu jest ograniczona.

Zapisy przyjmuje biuro Lekarza Naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie (Batorego 3). Wstęp na wykłady Szkoły Zdrowia i Kursu dla Matek — bezpłatny.

100 wyroków zasądzających za brak cenników i podwyżkę cen

Jak już podawaliśmy w wyniku przeprowadzonej przez powołane organa Zarządu Miejskiego kontroli sporządzono 170 doniesień w wypadkach, gdy posiadacze przedsiębiorstw sprzedaży artykułów powszechnego użytku mimo ustawowego obowiązku i upomnień nie uwidaczniali cen sprzedaży wewnątrz i nazewnątrz sklepów (na wystawach), lub pobierali ceny wyższe od ustalonych.

Krakowskie Starostwo grodzkie w trybie doraźnym rozpatrzyło już ponad 100 zgłoszonych spraw, wymierzając karę grzywny od 5 do 50 zł. z zamianą na areszt od 3 do 10 dni. W 8 wypadkach orzeczono karę bezwzględnego aresztu.

Powołane organa miejskie prowadzą dalej energiczną kontrolę, mającą na celu stanowcze zwalczanie wypadków nieuzasadnionego pobierania wygórowanych cen, w czem współdziałać winno całe społeczeństwo.

Podkreślić i przestrzec zarazem należy, że w dalszym ciągu winni pociągani zostaną w trybie normalnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej w Starostwie grodzkim, przy czym wymierzane będą kary aresztu bez zamiany na grzywnę.

Ustalanie cen na artykuły kolonialno-spożywcze

W związku z ujawnioną zwyżką cen towarów kolonialnych i spożywczych Zarząd miejski w Krakowie w porozumieniu z władzami administracyjnymi powołał do życia specjalną komisję dla zbadania i ustalenia orientacyjnych cen detalicznych na artykuły kolonialno-spożywcze.

W skład komisji, która odbyła posiedzenie na Ratuszu wchodzą oprócz przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych reprezentanci Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Stow. Kupców Krak. i Spółdzielni Spożywczych.

Na konferencji postanowiono ogłaszać co tydzień ceny orientacyjne artykułów kolonialno-spożywczych, przy czym o wypadkach pobierania wyższych cen kupujący winni powiadamiać Wydział Aprowizacyjno-Targowy Zarządu Miejskiego.

Śmiertelne przejechanie dwóch robotników przez autobus P.K.P. w Myślenicach

(rg) Wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła do Krakowa wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki miał miejsce na szosie pod Myślenicami. Ofiarą wypadku padło dwóch robotników, zatrudnionych przy budowie szosy.

W świetle dochodzeń wstępnych wypadek miał następujący przebieg: Około godz. 9.30 przedpołudniem na głównej szosie w Myślenicach — Tarnówku, w odległości 2 i pół klm. za miastem, jadący z Krakowa autobus P. K. P. najechał na 2 robotników pracujących na drodze.

Straszne były skutki najechania. Na miejscu zabity został 24-letni Józef Bober. Drugi robotnik, 28-letni Antoni Dymek odniósł szereg ciężkich obrażeń.

Do rannego wyjechała karetka Pogotowia Ratunkowego z Krakowa. W drodze do Krakowa Dymek zmarł jednak w karetce.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska oraz organy P. P., które wszczęły dochodzenia.

Zgon prof. U. J.

Wczoraj rano zmarł w Krakowie b. rektor U.J. ksiądz prof. dr Jan Fijałek, profesor historii kościoła w Polsce oraz członek P. A. U. Zgon kanonika kapituły katedralnej obwieściły dźwięki dzwonu Zygmunta.

„Głos Narodu" odwołał

W poniedziałkowym numerze „Głosu Narodu" znajdujemy w kronice następującą notatkę:

„W SPRAWIE P. WIESENBERGA. — W artykule p. t.: „Prawdziwie żydowskie metody", opierając się na liście prof. Wukadinowicza ogłoszonym w „Nowym Dzienniku", zarzuciliśmy p. Wiesenbergowi, że nie miał prawa ogłaszać oceny sztuki A. G. Siedleckiego „Czwarty do brydża", którą prof. W. dał w liście do p. Wiesenberga.

Onegdaj przybył do naszej redakcji p. Wiesenberg i dał nam do przeglądnięcia posiadane w tej sprawie dokumenty. Po zaznajomieniu się z nimi stwierdzamy, że p. Wiesenberg mógł uważać, iż ma prawo do ogłoszenia oceny drukiem. Tym samym upada zarzut, iż postępowanie p. Wiesenberga było „nieetyczne".

Dyrektor spółdzielni na ławie oskarżonych

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces przeciw dyrektorowi „Społecznej Kasy Gospodarczej" w Krakowie dr Janowi Bermanowi, oskarżonemu o oszukańcze wprowadzenie w błąd szeregu osób oraz sprzeniewierzenie 2.091 zł.

Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że przedsiębiorstwo oparte było na fikcyjnych podstawach, a rzekome jego cele, tj. udzielanie pożyczek członkom w nielicznych tylko wypadkach były realizowane. Głównie chodziło o pobieranie od wpisujących się wysokich opłat.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Echa przemytu sacharyny

Pisaliśmy o tym swego czasu, że na pograniczu polsko niemieckim ujawniono aferę przemytu sacharyny. W aferę tę wmieszanych było wiele osób z Chrzanowa i okolicy. Sprawa zakończyła się aktem oskarżenia przeciw Feiwlowi Goldbergowi i 11 towarzyszom.

Rozprawa odbyła się przed kilkoma miesiącami w sądzie krakowskim, nie została jednak ukończona. Obecnie sprawa znalazła się znów na wokandzie. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Inkasent L.O.P. P. przed sądem

(or) Trzej inkasenci L.O.P.P. w Krakowie, Zygmunt Wojciechowski, Marian Szymczyk i Czesław Bielski odpowiadali wczoraj przed sądem krakowskim. Akt oskarżenia zarzucał im przywłaszczenie 4.500 zł. z inkasowanych wkładek na rzecz LOPP.

Rozprawa wczorajsza została przerwana, gdyż sąd dopuścił świadków zawnioskowanych przez obronę.

Ograbione mieszkania

(or) Do mieszkania Jakuba Englendera przy ul. Dajwór 19 zakradli się włamywacze. Łupem złodziei padło damskie futro perskie oraz biżuteria. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 3.000 zł

P. premier w jatkach i składach węgla

Surowe kary za podbijanie cen i niechlujstwo

Warszawa, 19. 10. PAT. Dnia 19 października br. między godz. 7—8 rano pan prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski w towarzystwie komisarza rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicza, dyrektora biura aprowizacyjnego min. spr. wewnętrznych dr. Igielskiego kierownika oddziału aprowizacyjnego komisariatu rządu inż. Rysiakiewicza i jego zastępcy Skrobeckiego *zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby.*

Zwiedzone zostały: 1) bazar przy Pl. Trzech Krzyży i sklepy przy ul. Hożej, 2) *sklepy spożywcze, jatki i wędliniarnie oraz detaliczne składy węgla przy ulicach: Twardej, Srebrnej, Żelaznej i Chmielnej,* 3) hale targowe przy placu Żelaznej Bramy.

Z powodu stwierdzenia w bazarze przy Placu Trzech Krzyży: a) *braku cen w oknach wystawowych, a nawet braku cenników,*

b) *w wielu wypadkach wyższych cenników od obowiązujących, względnie fałszywych oznaczeń cen,*

c) *brudów i nieporządków — zostają przeniesieni z Warszawy na prowincję z dniem dzisiejszym: — starosta grodzki śródmiejsko-warszawski,* kierownik 13-go komisariatu P. P. i miejscowy dzielnicowy.

Poza tym ukarany został zarządca bazaru Sztykgold Maurycy za *tolerowanie niechlujstwa grzywną w wysokości* 500. — *zł.* oraz dozorcy tego bazaru za nieporządki i brudy w tym, że jeden z nich Wardały Franciszek *został z miejsca osadzony w areszcie na przeciąg dni 14, za oczywiste wprowadzenie władzy w błąd.*

W wyniku lustracji zostali ukarani w trybie karno-admin. za brak cen na towarach, brak cenników, wzgl. posiadanie starych cenników z wyższymi cenami: 1) właściciel jatki nr. 51 Józef Ducki grzywną w wysokości złotych 500. — 2) właścicielka jatki nr. 53 Olszewska Katarzyna grzywną w wysokości złotych 500. — 3) właściciel jatki nr. 54 Sieklicki Marceli grzywną w wysokości złotych 500.— 4) właściciel jatki nr. 60. Zakraj Czesław grzywną w wysokości 500 złotych, 5) właściciel filii piekarni Tabaczyński Franciszek (Hoża 1) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu, 6) właściciel sklepu z mięsem Goldblat Necha (Hoża 2) grzywną w wysokości 600 zł. 7) właściciel sklepu spożywczego Kozłewski Piotr (Srebrna 4) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 2 tyg. aresztu, 8) właściciel jatki Kuczyk Stan. starszy cechu rzeźników (Żelazna 27) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Poza tym pan premier zlustrował detaliczne składy węgla przy ul. Twardej 68, Żelaznej 22, Chmielnej 108, sklepy spożywcze i nabiałowe przy ul. Srebrnej 4 i 5 oraz wędliniarnie przy ul. Żelaznej 25, przy czym stwierdził, *że ceny w tych sklepach były ujawnione i panował u nich względny porządek.*

W halach targowych przy placu Żelaznej Bramy pan premier stwierdził *czystość i ujawnienie cen na należytym poziomie i w sposób zgodny z zarządzeniami z wyjątkiem jatki nr.* 110—112, której właścicielka Kil Stefania za wywieszenie starego cennika z wyższymi cenami została ukarana grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 15 dni aresztu.

Pan premier udzielił pochwały miejscowemu dzielnicowemu st. post. Szydłowskiemu i przyznał mu nagrodę w wysokości 150 zł.

Poza tym pan premier przekazał prezydentowi m. st. Warszawy zł. 300 do podziału między dozorców miejskich, utrzymujących czystość w halach przy placu Żelaznej Bramy.

20 tysięcy rodzin żydowskich straci możliwości bytu

jeżeli ustawa o uboju rytualnym zostanie w obecnej formie wprowadzona

Warszawa. 19. 10. (L) Prz udziale kandydatów 15 miast odbył się zjazd przedstawicieli żydowskich kupców drobiu. Jak ze statystyki, przedłożonej przez poszczególnych delegatów wynika, to o ile ustawa o uboju rytualnym zostanie wprowadzona w obecnej formie w życie, **utraci egzystencję przeszło 20.000 rodzin.** Po referacie radcy prawnego związku adwokata Mirocznika, który zdał sprawę z interwencji u władz, zjazd wyłonił komitet złożony z następujących członków: Hochmann, Mirocznik i Sandberg Warszawa Fuks i Wajnblum, Łódź, oraz Ast i Storch ze Lwowa. Komitet będzie dalej walczył o złagodzenie ustawy, a w listopadzie zwołany zostanie do Warszawy ogólno-polski zjazd żydowskich kupców drobiu dla opracowania planów dalszej akcji.

Równocześnie odbyło się w Warszawie masowe zebranie żydowskich rzemieślników mięsnych, którzy w rezultacie dyskusji postanowili jednogłośnie, że właściciele jatek nie będą czynili starań o indywidualne przyznawanie im koncesyj na prowadzenie jatek z koszernym mięsem. Ogólnopolska organizacja rzemieślników mięsnych podejmie interwencje w sprawie koncesyj i do niej zainteresowani powinni się zwracać.

W dniu dzisiejszym delegacja żydowskich rzemieślników mięsnych została przyjęta przez szefa wydziału aprowizacyjnego komisariatu rządu inż. Ryszakiewicza, który poinformował ją, że w wyniku sobotniej konferencji z przedstawicielami zainteresowanych ministerstw sprawa wydawania koncesyj na jatki koszerne **została oddana wydziałowi aprowizacyjnemu komisariatu rządu, który się zajmie tym problemem w połowie listopada.**

Zajścia antyżydowskie na uniwersytecie warszawskim

Warszawa. 19. 10. (L) W niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na uniwersytecie warszawskim, a dziś w pierwszym dniu wykładów już miały miejsce pożałowania godne zajścia. Przed wykładem prof. Jarry na pierwszym roku wydziału prawnego, endecy zażądali od studentów Żydów, aby usiedli po lewej stronie sali. Kiedy Żydzi **nie chcieli spełnić tego nieprawnego żądania, endecy rzucili się na nich i siłą wypchnęli ze sali. Na korytarzu czekała na nich inna grupa endeków, która poczęła bić studentów Żydów, nie szczędząc kobiet. Kiedy napadnięci zwrócili się o pomoc do służby, ta oświadczyła im, że musi biernie przyglądać się tym zajściom, gdyż narazie rektorat nie dał instrukcji, jak się służba ma zachowywać.**

KRONIKA ŚLĄSKA

Kiepura stanie na kobiercu ślubnym w Katowicach

Katowice. 19. 10. (P) W urzędzie stanu cywilnego w Katowicach zostały zgłoszone zapowiedzi ślubne króla tenorów Jana Kiepury z Martą Eggerth. Wynika więc z tego, że ślub Jana Kiepury z Martą Eggerth powinnien się już odbyć w najbliższym czasie w Katowicach.

Na odnośnym ogłoszeniu w urzędzie stanu cywilnego podane są następujące dane: śpiewak operowy Jan Wiktor Kiepura, syn właściciela nieruchomości w Krynicy, Franciszka Kiepury i Marii Stanisławy z domu Najman. Natomiast Marta Róża Matylda Eggerth, zamieszkała w Berlinie przy ul. Kurfürstendmm jest córką kupca Pawła Eggertha i jego żony Matyldy z domu Herzog. Ojciec Marty Eggerth zamieszkuje obecnie w Ameryce, zaś matka jej w Berlinie.

Jako miejsce zamieszkania Kiepury podane są Katowice, ul. Kopernika 9. Ze względu na to, że dom w Katowicach przy ul. Kopernika 9 zamieszkuje p. Hellman, ojciec znanego śpiewaka operowego, występującego we Włoszech pod nazwiskiem Jerzy Garda, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Kiepura jest zgłoszony w charakterze lokatora w mieszkaniu p. Hellmana. W każdym razie będą miały Katowice w krótkim czasie możność zobaczenia a może i usłyszenia przed urzędem stanu cywilnego Jana Kiepury i Marty Eggerth. Oczywiście nie wiadomo, czy publiczność zdoła się na czas dowiedzieć o terminie ślubu znakomitego śpiewaka.

* *

— Strajk na kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach zaostrzył się. Do strajku przystąpiła cała załoga w liczbie 1.400. Część z nich okupuje podziemia kopalni, zaś reszta okupuje powierzchnię.

— Na przejeździe kolejowym w Strzemieszycach pociąg pośpieszny, zdążający ze Ząbkowic do Krakowa na furmankę powożoną przez Władysława Sławiarza. Furmanka została rozbita doszczętnie. Sławiarz jak i drugi pasażer Wład. Gaj wyszli cudem bez szwanku, albowiem zdążyli w ostatniej chwili zeskoczyć z wozu. Tylko Gaj doznał lżejszych obrażeń odłamkami wozu. Winę w wypadku ponosi dróżnik Ignacy Skorek, który nie zamknął w porę rampy kolejowej. Skorka zatrzymano.

— W Dąbrowie Górniczej aresztowani zostali Adolf Paliborek i Bolesław Żelichowski pod zarzutem oszustwa. Zatrzymani podawali się za lekarzy przy czym Paliborek założył sobie w Dąbrowie Górniczej sklep z medykamentami własnego wyrobu. Nie dość na tym zaangażowali 10 agentów domokrążców, którzy przyjmowali zamówienia na „lekarstwa" Paliborka. Obu oszustów po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

KRONIKA ŁÓDZKA

Już są listy kandydatów

Łódź, 19. 10. (G) W związku z wyborami do gminy żydowskiej w Łodzi wniesiono już w terminie 5 list. Listy te są jednak fikcyjne, wniesione przez Agudę dla zaszachowana Bundu celem zajęcia mu czwartego numeru, który miał takie powodzenie podczas wyborów do gminy warszawskiej. Są to listy „Talmud Tora" na Bałutach i Radogoszczy i inne. Następnie Aguda wystawiła na swoich listach tylko członków swego stronnictwa bez przedstawicieli innych ugrupowań chasydzkich. Chesed szel Emes wystawia własną listę z rabinem Łęczyckim na czele. Tak samo były członek zarządu gminy, Lejzor Pływacki wystawia również własną listę i nie pójdzie razem z Agudą. Zanosi się więc na to, że i Łódź nie pozostanie w tyle za Warszawą z ilością wystawionych list.

* * *

Łódź, 19. 10. (G) Zarządzeniem ministerstwa skarbu został zamianowany na okręg łódzki inspektor dewizowy w osobie p. Artura Karnowicza.

Łódź, 19. 10. (G) W dniu dzisiejszym grupa endeków defilowała ze sztandarem i przy tej okazji pobito kilku Żydów. Szlama Rosenkranz 67-letni głuchoniemy został tak dotkliwie pobity, że doznał krwotoku. Ponadto pobity został Henoch Auerbach, lat 27, zamieszkały przy ul. Cegielnianej 7.

Łódź, 19. 10. (G) Z wycofaniem protestu Bloku Syjonistycznego do wyborów rady miejskiej wywiązały się trudności, gdyż okazało się, że protest może wycofać 300 wyborców t. j. tylu, ilu protest podpisało.

Propozycja niemiecka zadaje cios śmiertelny Lidze Narodów

Londyn. 19. 10. PAT. Negatywny charakter ostatniej noty niemieckiej w sprawie Locarna potwierdzony jest dzisiaj przez informacje dwóch dzienników „Times" i „Daily Telegraph".

„Times" twierdzi, że nota niemiecka dąży do zasadniczej zmiany podstawy, na której była oparta brytyjska inicjatywa rokowań w sprawie nowego Locarna, ponieważ całkowicie usuwa nowy układ z ram paktu Ligi Narodów. Nota niemiecka, pisze „Times" proponuje, aby każdemu z mocarstw sygnatariuszy układu pozostawiony był sąd co do tego, czy akt napaści został dokonany, czy też nie. Tego rodzaju postanowienie oznacza łoby, według „Timesa", natychmiastowe przekreślenie art. 15 alinea 7 oraz art. 16 paktu Ligi Narodów. Chociaż zarówno Francja, jak i W. Brytania uznały konieczność pewnej reformy paktu Ligi Narodów, to jednak całkowite przekreślenie paktu jest, zdaniem „Timesa" nie do pomyślenia. Propozycja niemiecka, krótko mówiąc, zadaje cios śmiertelny Lidze Narodów, oświadcza „Times". Notą niemiecka wzmacnia również — według „Timesa" — podejrzenia, że Niemcy zdecydowane są zgodzić się tylko na taki układ, który zneutralizowałby zachód Europy pozostawiając wschód wątpliwej — zdaniem „Timesa" — ochronie bilateralnych paktów nieagresji. Ogólne wrażenie, jakie pozostawiła nota niemiecka, jest tego rodzaju, podkreśla „Times", że szanse bliskiego zwołania konferencji lokarneńskiej są jeszcze bardziej oddalone niż przed tym, mimo, że konieczność uporządkowania niepewnych warunków europejskich jest bardziej paląca, niż kiedykolwiek.

„Daily Telegraph" utrzymuje, iż Niemcy sprzyjają 25-letniemu paktowi między Niemcami, Francją, Włochami i W. Brytanią. — Belgii i Holandii udzielone byłyby gwarancje neutralności. Niemcy również żądają wyłączenia wszelkich postanowień, dopuszczających wyjątki od zasady nieagresji między państwami. Efekt tych niemieckich żądań, o ile byłyby przyjęte oznaczałby całkowite unicestwienie sojuszów francuskich.

Mordercy rodziny żydowskiej przekazani władzom sądowym

Kielce, 19. 10. PAT. W dniu dzisiejszym policja przekazała władzom sądowym sprawców morderstwa i napadu rabunkowego w Stawach, pow. jędrzejowskiego, w osobach: Jana Pietrasa i Antoniego Chmiela, mieszkańców wsi Stawy, Józefa Rzepeckiego ze wsi Jesion, pow. jędrzejowskiego, oraz Władysława Stępienia ze wsi Tomaszów, pow. pinczowskiego. W czasie rewizji u Rzepeckiego policja znalazła *przy nim łuski i ładunki rewolwerowe, własnej konstrukcji oraz ukryty w piecu rewolwer*. U Stępienia Władysława ujawniono w czasie oględzin *ślady krwi na spodniach i rękawach marynarki, których pochodzenia nie umiał wytłumaczyć. Wszyscy aresztowani znani są policji jako notoryczni przestępcy, których ludność w Stawach nazywała „diablami"*.

Sekcja zwłok, która dokonana została w dniu dzisiejszym, ujawniła dalsze okoliczności obciążające oskarżonych, a dokonanie ekspertyzy krwi, ujawnionej na ubraniu Stępienia, przyczyni się zapewne do ich potwierdzenia.

Pogrzeb ofiar morderstwa

Kielce, 19. 10. PAT. W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb 5 ofiar potwornego morderstwa w Stawach, pow. jędrzejowskiego. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności żydowskiej na czele z rabinem i przedstawicielami gminy wyznaniowej żydowskiej z Jędrzejowa i Kielc.

Zamrożone należności w Szwajcarii

Uwadze eksporterów polskich

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, które na życzenie ministerstwa przemysłu i handlu rejestruje zamrożone należności w Szwajcarii, wzywa zainteresowanych eksporterów polskich, aby dla celów ewidencyjnych podały do dnia 31 bm. następujące dane:

Data faktury, suma faktury, nazwa eksportowanego towaru, imię i nazwisko importera szwajcarskiego, data wyrównania faktury przez importera szwajcarskiego, bank, do którego uskuteczniono wpłatę, wysokość wpłaty, na jakie konto ma być wpłacona należna kwota, czy eksporter otrzymał notę kredytową banku szwajcarskiego.

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego nie może w chwili obecnej podać terminu i warunków, na jakich nastąpi wypłata należności eksporterów polskich, gdyż zależy to od porozumienia się odpowiednich czynników.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Dnia 27 bm. rozpoczynają się w Berlinie rokowania o sfinalizowanie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej wraz z układem rozrachunkowym. Na konferencję tę wyjeżdża do Berlina delegacja polska. Dodać należy, że obecnie istniejąca umowa gospodarcza polsko-niemiecka została prowizorycznie przedłużona do 31. 12. br., gdyż poprzednia wygasa z dniem 31 bm. Umowa poprzednia zawarta została 4 listopada ubiegłego roku i jak życie wykazało nie dała oczekiwanych wyników i wywołała szereg zastrzeżeń.

Inauguracja roku akademickiego we Lwowie

Lwów, 19. 10. M. W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na uniwersytecie lwowskim. Przemawiał rektor Czekanowski, który dużo miejsca poświęcił sprawom młodzieży. Rektor Czekanowski zaznaczył, że od r. 1921 zaszły poważne zmiany w odsetkach słuchaczy mniejszości narodowych, a mianowicie ustabilizował się odsetek słuchaczy wyznania grecko-katolickiego, rok 1936 wykazał *dalsze kurczenie się odsetka wyznania mojżeszowego, który przy maksymalnym nasileniu w r. 1921 wynoszącym 43.6 procent*, w roku ubiegłym spadł już tylko do 16,3, tj. do poziomu z r. 1890. Równocześnie nastąpiła zwyżka odsetka słuchaczy rzymsko-katolików, która wynosi obecnie 67.4.

Groźba strajku pracowników miejskich

Lwów, 19. 10. (M). W maju br. wybuchł we Lwowie strajk pracowników gminnych, który został po kilku dniach zlikwidowany z tym, że pertraktacje prowadzić się będzie po podjęciu prac. Obecnie dowiadujemy się, że między pracownikami gminy a zarządem miasta doszło na tym tle do dalszych konfliktów. Pracownicy gminy twierdzą, że zarząd miasta nie wypełnił mimo upływu kilku miesięcy pewnych zasadniczych zobowiązań, chociaż jak sami przyznają główne dezyderaty zostały uwzględnione. Natomiast magistrat w wydanym komunikacie dla prasy stwierdza, że wszystkie postulaty zostały załatwione po myśli pracowników, ale pracownicy żądają załatwienia różnych postulatów, które nie dadzą się załatwić. Zachodzi więc groźba nowego strajku pracowników gminy we Lwowie.

P. Greiser chwali się...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Z okazji pobytu w Gdańsku księcia Augusta Wilhelma Hohenzollerna i wieu wybitnych działaczy hitlerowskich odbyło się wielkie przyjęcie na cześć gości. Na przyjęciu tym prezydent senatu Greiser podkreślił zasługi księcia Auwi dla ruchu hitlerowskiego, przy czym zaznaczył, że „dzięki usunięciu komisarza Lestera mogliśmy zlikwidować wrogie dla naszego państwa organizacje a przede wszystkim partię socjalistyczną w Gdańsku".

Dwaj wychrzczeni muzycy chcieli jechać do Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 10. (L). W związku z dzisiejszym wyjazdem do Palestyny muzyków żydowskich, którzy zostali, jak wiadomo, zaangażowani przez Bronisława Hubermanna do Filharmonii w Tel Awiwie, wypłynęła nagle olbrzymia sensacja przy załatwianiu formalności związanych z wyjazdem tychże do Palestyny. Okazało się bowiem, że dwaj synowie dyrygenta Szulca nie figurują w ogóle w księgach ludności żydowskiej. Dyrygent Szulc długi czas cierpiał z powodu swojego wyznania i chcąc swoim synom zaoszczędzić podobnego losu nie pozwolił na ich obrzezanie i kilka lat temu ochrzcił ich. Wobec tej rewelacji Urząd Palestyński zatrzymał narazie certyfikaty synów Szulca, który pojedzie do Palestyny tylko z małżonką. Wobec tego do Palestyny wyjedzie nie 23, lecz 21 muzyków.

Co uchwalono na zebraniu „Zarzewia"?

Warszawa, 19. 10. (Sin.) Na łamach prasy warszawskiej pojawiły się informacje o przebiegu walnego zebrania skupienia „Zarzewia" we Lwowie. W związku z tym prezes Zarzewia dr Hełczyński, pierwszy prezes N. T. A., który na zebraniu tym przewodniczył wyjaśnia, że na zebraniu tym nie zgłoszono żadnych wniosków ani też nie poruszono żadnej dyskusji w sprawie utworzenia „Rady pokoju narodowego", do której mieliby wejść wszyscy premierowie. Wszystkie te wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Protest Betaru

Tel Awiw. 19. 10. (ŻAT) Władze Betaru wydały oświadczenie, protestujące przeciw rewizji w klubach Betaru w Tel Awiwie, Petach Tikwie, Nes Cijona oraz przeciw masowym aresztowaniom wśród członków tej organizacji Władze Betaru protestują też przeciwko posunięciom policji, które mają wywołać niezgodne z prawdą wrażenie, jakoby zachodził jakiś związek między działalnością Betaru a incydentem, związanym z poranieniem dwóch Arabów w Tel Awiwie.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 19. 10. M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, grochu, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno owsa, hreczki i rzepaku. Pszenica, żyto, owies i otręby spadły nieco w cenie, natomiast hreczka, koniczyna, siemień konopi zwyżkowały w cenie. Tendencja nie jednolita, usposobienie ożywione.

Umocnienie rządu Frontu Ludowego we Francji?

Paryż. 19. 10. PAT. Wielkie przemówienia polityczne, wygłoszone w niedzielę przez czołowych polityków Francji, a przede wszystkim przemówienie premiera Bluma, wywołały liczne komentarze. Na ogół podkreśla się, iż premier Blum potwierdził tezę, wygłoszoną kilka dni temu, przez czołowego przywódcę partii radykalnej min. Chautemps, że w razie załamania się frontu ludowego należy odwołać się do nowych wyborów. Jako nowy element uważany jest fakt, iż premier Blum wypowiedział się stanowczo przeciw wyeliminowaniu z frontu ludowego komunistów.

Prasa lewicowa, popierająca rząd, uważa, iż wczorajsze wystąpienie, a przede wszystkim mowa premiera, umacniają pozycję frontu ludowego, usuwając niebezpieczeństwa jego rozbicia przez kongres partii radykalnej w Biarritz. Z przemówień niedzielnych — pisze „Populaire" — wyłania się wyraźna konkluzja, iż front ludowy jest nie do rozbicia. Komunistyczna „Humanite" podkreśli wszy jeszcze raz swoje przywiązanie do prawa i lgealności, wyraża całkowite zadowolenie z przemówień niedzielnych.

Prasa prawicowa jakkolwiek uznaje, iż wystąpienie premiera było bardzo zręczne, nie waha się jednakże podtrzymywać dalej twierdzenia, że stanowisko rządu jest zachwiane. Blum wygra swoją sprawę, o ile chodzi o kongres partii radykalnej — pisze Bailby w „Le Jour" — nie wiadomo jednak, jak będzie wyglądała sytuacja na jesieni, gdy zbiorą się izby.

„Echo de Paris" pisze: Ostatnie pogłoski szły już tak daleko, że omawiano nawet ramy przyszłej większości parlamentarnej, któraby szła od socjalistów aż do centrum, naturalnie z wyłączeniem komunistów. Premier Blum oświadczył jednakże w swym przemówieniu, iż na to się nie zgadza. Niektóre akcenty przemówienia — wskazuje dziennik — pozwalają przypuszczać, iż sam premier zdaje sobie sprawę, że dalsze wydarzenia bardziej niż samo głosowanie parlamentarne mogą znieść obecny rząd. W tym wypadku premier przyjmuje receptę radykałów, tj. min. Chautemps — nowe wybory, pomijając natomiast podniesioną przez Chautemps sprawę reformy ordynacji wyborczej.

„Figaro" podkreśla, iż na tle obecnej sytuacji politycznej pozycja radykałów ulega poważnemu wzmocnieniu. Do nich zwracają się z błagalnym listem komuniści, zapewniając o swej lojalności, do nich zwraca się wreszcie sam premier. Toteż cała uwaga zwrócona jest dalej na stanowisko partii radykalnej i na ewentualne rezultaty kongresu w Biarritz.

Kongresy stronnictw we Francji

Paryż, 19. 10. PAT. Kongres partii radykalnej w Biarritz otwiera w życiu wewnętrznym Francji okres specjalnego ożywienia politycznego. Kongres ten rozpoczyna całą serię wielkich zebrań partyjnych, na których poszczególne ugrupowania omówią swoje stanowisko wobec zbliżającej się sesji jesiennej parlamentu. Tak więc po kongresie radykałów, który odbędzie się między 22 a 25 października, zbierze się w Nancy między 25 a 27 bm. kongres unii socjalistyczno-republikańskiej z pod znaku Paul-Boncoura. Kongres ten, aczkolwiek nie będzie posiadał tego znaczenia politycznego, co kongres radykałów, nie mniej jednak będzie interesujący, o ile chodzi o stanowisko tej grupy wobec aktualnych zagadnień politycznej współpracy z komunistami i dalszego utrzymania frontu ludowego. Należy się spodziewać, iż na stanowisko unii republikańsko-socjalistycznej wpłyną w zasadniczej mierze uchwały partii radykalnej.

Następnie między 6 a 8 listopada odbędzie się kongres ugrupowania centrowego Alliance Democratique, grupy b. premiera Flandina. Główną atrakcją tego zebrania będzie zapowiadane wielkie przemówienie dep. Paul Reynaud, którego ostatnie wystąpienia w izbie na tematy finansowe wysunęły na czoło obecnego parlamentu. Wreszcie w pierwszej dekadzie listopada odbędzie się posiedzenie naczelnej rady partii socjalistycznej S.F.I.O.

Dekret Hitlera o czterolatce

Berlin, 19. 10. PAT. Kanclerz Hitler wydał w związku z wykonaniem 4-letniego planu następujący dekret:

Realizacja nowego 4-letniego planu, który zapowiedziałem na kongresie narodowym w Norymberdze, wymaga jednolitego kierownictwa siłami narodu niemieckiego i wytężonej dyscypliny ze strony czynników decydujących partii i państwa. Wykonanie 4-letniego planu powierzam premierowi gen. Goeringowi, który wyda potrzebne do przeprowadzenia powierzonego mu zadania zarządzenia, otrzymując równocześnie prawo wydawania w tej dziedzinie rozporządzeń z mocą ustawy i zarządzeń administracyjnych oraz prawo wysłuchiwania opinii i wniosków najwyższych władz Rzeszy i wszystkich instancji partyjnych, przy równoczesnym uprawnieniu dawania im wskazówek.

Spłonęła siedziba faszystów angielskich

Londyn 19. 10. PAT. Przy ulicy Kingston spłonął dziś częściowo lokal, w którym znajdowała się w ostatnich miesiącach kwatera główna faszystów brytyjskich. Na murach domu znaleziono odezwy antyfaszystowskie. Dochodzenie wyjaśniło, że do lokalu podrzucono szmaty, przepojone łatwopalnym płynem.

Noty włoskiej nie ogłoszono

Rzym, 19. 10. PAT. Koła półurzędowe potwierdzają wiadomość, że rząd włoski udzielił rządowi angielskiemu za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Rzymie odpowiedzi na notę angielską z dn. 20 września w sprawie planowanej konferencji lokarneńskiej. Tutejsze koła angielskie i francuskie zwracają uwagę, że odpowiedź włoska przesłana została do Londynu przed wizytą berlińską min. spr. zagr. Ciano, co wiążą z faktem, że również rząd niemiecki udzielił Anglii odpowiedzi przed spotkaniem min. Ciano z min. spr. zagr. von Neurathem. Treści noty włoskiej nie ogłoszono.

W 18 dniach dookoła świata

Nowy Jork, 19. 10. PAT. Dziś o godz. 10.49 czasu miejscowego wylądował tu dziennikarz amerykański Ekins, który wygrał wyścig powietrzny dookoła świata w 18 dni, 11 godzin i 13 minut. Dwoje pozostałych konkurentów, a mianowicie: Kieram i Miss Kilgallen znajdują się obecnie w Manilli, skąd zamierzają odleciec we wtorek. Wszyscy troje opuścili w dn. 30 września Lakehurst na sterowcu „Hindenburg".

Katastrofa budowlana w Gdyni

Gdynia. 19. 10. PAT. Szalejąca ubiegłej nocy wichura z deszczem spowodowała w Gdyni katastrofę budowlaną. W nowobudującej się koło dworca kolejowego 5-piętrowej kamienicy, zawaliła się szczytowa ściana na stojący obok jednopiętrowy dom, niszcząc dach i sufity. Ofiar w ludziach nie było.

Instrukcje paszportowe

Warszawa, 19. 10. (Sin.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało obszerne instrukcje paszportowe, które zostaną wprowadzone w najbliższych dniach. Instrukcje te są wynikiem uchwalonej przez Sejm ustawy o paszportach. Instrukcje zawierają szczegółowe przepisy paszportowe i uchylają wiele okólników wydanych w tej sprawie. Przy rozpatrywaniu spraw paszportów zagranicznych manipulacja **będzie ułatwiona.**

Niezwykłe losy adwokata warszawskiego

Warszawa, 19. 10. (L). Dużą sensację w sferach stołecznych palestry wywowała wiadomość o niezwykłych losach byłego adwokata warszawskiego Lucjana Paczyńskiego skazanego w wielkiej aferze przywłaszczenia spadków amerykańskich na 4 lata więzienia. Po odbyciu kary Paczyński wykreślony został z listy palestry, wyjechał z Warszawy i wszelki ślad po nim zaginął. Obecnie nadeszła sensacyjna wiadomość, że były adwokat wyemigrował do Włoch, gdzie uzyskał posadę dyrektora prywatnych zbiorów hrabiów Tolano. Jak wiadomo, adw. Paczyński uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców sztuki w Polsce.

Chciał sprawić przyjemność rodzinie i... roztrzaskał samolot

Warszawa, 19. 10. (Sin.) W wojskowym Sądzie Okręgowym rozpatrywana była niezwykle ciekawa sprawa o spowodowanie wypadku lotniczego. Wiosną tego roku niedaleko Warszawy wydarzył się wypadek kapotażu samolotu. Wojskowy samolot uległ strzaskaniu, a kapral pilot wyszedł z tego wypadku bez szwanku. Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że lotnik użył aparatu samowolnie. W śledztwie przyznał się, że chciał sprawić przyjemność swojej rodzinie, zamieszkałej pod Warszawą. Sąd wojskowy uznał jako okoliczność łagodzącą, że ten sam pilot miał już raz wypadek lotniczy wskutek zderzenia się samolotów w powietrzu i pomimo, że samolot jego doznał uszkodzenia i strzaskania skrzydła, pilot zdołał samolot uratować. Sąd wojskowy po przeprowadzeniu rozprawy skazał pilota na 3 miesiące twierdzy.

Zuchwały napad bandycki

Warszawa, 19. 10. (L). Dzisiejszej nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na sklep kolonialno-spożywczy Icka Michelewicza na Pradze, przy ul. Jerozolimskiej 59. Późnym wieczorem, kiedy w mieszkaniu znajdowała się jedynie służąca, wpadło trzech bandytów, z których jeden przyłożył jej rewolwer do głowy, a pozostali skrępowali ją sznurami. Pod wpływem nagłego przerażenia służąca dostała ataku nerwowego i straszliwe jej krzyki zaalarmowały sąsiadów, którzy spłoszyli bandytów. Ponieważ dozorca domu zamknął bramę, bandyci przedostali się przez wysoki parter do następnej posesji i zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę, w rezultacie której zatrzymano 10 osób. Wśród aresztowanych znajdują się prawdopodobnie uczestnicy napadu. Dochodzenie trwa.

Stary kawał złodziejski

Warszawa, 19. 10. (L). Nazajutrz po ogłoszeniu zamknięcia Wystawy Metalurgiczno-Elektrycznej w Warszawie zajechał przed kancelarię administracyjną wystawy wóz wiejski, z którego wysiadł Antoni Jesiotr ze wsi Poręba pod Warszawą i zażądał od służby sprzątającej teren wystawy wydania tokarki, za którą zapłacił 250 zł. Jak się okazało, w czasie trwania Wystawy objeżdżał okoliczne wsie i miasteczka elegancki jegomość, który przedstawiał dokumenty, że upoważniony jest przez dyrekcję Wystawy do sprzedawania eksponatów Wystawy. Jegomość ten legitymował się jako Kazimierz Kozłowski i sprzedawał naiwnym tokarki i obrabiarki oraz szereg innych przyborów gospodarczych. Sołtys wsi Piaski nabył u niego za 500 zł. wieżę zainstalowaną na terenie Wystawy, na której odbyły się skoki ze spadochronami. Sołtys nabył tą wieżę dla straży pożarnej, która miała odbywać na niej ćwiczenia. Policja poszukuje pomysłowego oszusta.

Poco jedzie hr. Ciano do Berlina

Rzym, 19. 10. PAT. Agencja Stefani donosi: minister spr. zagr. hr. Ciano wyjechał o godz. 19 do Berlina. Na dworcu żegnał go ambasador Rzeszy niemieckiej von Hassel i przedstawiciele włoskiego MZS.

Przyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, oddawna oczekiwany i ustalony wreszcie oficjalnie na dzień 20 bm., staje się punktem centralnym zainteresowania kół politycznych i opinii publicznej Niemiec. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rozmowy, odbyte przez min. Ciano w Niemczech, dotyczyć będą bardzo aktualnych i doniosłych zagadnień politycznych. Poruszone mają być również zagadnienia, związane ze zjazdem listopadowym sygnatariuszy paktu rzymskiego w Wiedniu. Na porządku dziennym tego zjazdu znajdować się ma bardzo interesująca Niemcy sprawa ukształtowania stosunków między blokiem rzymskim a Małą Ententą oraz zagadnienie równouprawnienia wojskowego Węgier. Głównym tematem konferencji min. Ciano z kierownikami polityki niemieckiej ma być jednak sprawa przygotowań do konferencji lokarneńskiej. Uczynione będą prawdopodobnie próby dalszego uzgodnienia stanowiska Niemiec i Włoch. Nie będą zapewne pominięte sprawy gospodarczo-finansowe, związane z dewaluacją lira. Wśród innych możliwych tematów rozmów, obserwatorzy zagraniczni w Berlinie wymieniają stanowisko wobec Ligi Narodów i Sowietów oraz sprawę koordynacji poglądów na *ewentualne stosunki z nową Hiszpanią* po zakończeniu wojny domowej Koła niemieckie wyrażają nadzieję, że analogia ideowa obu ustrojów wewnętrznych ułatwi osiągnięcie porozumienia co do tych wszystkich zagadnień.

Ponowne wstrząsy podziemne w prowincji weneckiej

Rzym, 19. 10. PAT. Znaleziono 6 nowych ofiar trzęsienia ziemi w okolicy Pordenone (zob. str. 14).

W pobliżu miejscowości Sarrono utworzyły się olbrzymie szczeliny. Prowincja wenecka została nawiedzona wczoraj o godz. 22 *przez ponowne wstrząsy podziemne*. Szczególnie silnie dały się one odczuć w Udine i Belluno. Ludność ogarnięta paniką opuszczała swe domostwa. W prowincji Belluno zniszczeniu uległo przeszło 150 domów. Najbardziej ucierpiały trzy wioski. Ogółem zanotowano wczoraj trzy wstrząsy podziemne. Podczas ostatniego z nich nie było żadnych ofiar w ludziach. Straty materialne znaczne.

Pod znakiem burz i katastrof

Cuxhaven, 19. 10. PAT. Niesłychanie silny wiatr i burza szalejąca nad całym wybrzeżem, wpędziły olbrzymie masy wody do ujścia Elby, której poziom w tym miejscu podniósł się tak znacznie, że cała dzielnica portowa została zalana. Komunikacja na ulicach położonych w pobliżu portu odbywa się w łodziach. Do portu schroniła się wielka ilość okrętów, oczekujących na koniec burzy. Urządzenia portowe w kilku miejscach zostały uszkodzone. Tamy wytrzymały napór fal.

Szczecin, 19. 10. PAT. Podczas burzy siłą wiatru został zrzucony z nasypu pociąg wąskotorowy Bergen-Altenkirchen. 7 osób odniosło rany.

Kopenhaga, 19. 10. PAT. Burza szalejąca nad Danią od soboty wyrządziła wielkie szkody. Na wyspie Moelm zawalił się dom. Tamy w wielu miejscach zostały uszkodzone. W miejscowości Hoejer wszystkie ulice w pobliżu portu znajdują się pod wodą. W okolicach Pallum zostały przerwane tamy i wszystkie niżej położone miejscowości nadbrzeżne zostały zalane. W wielu miejscach uszkodzone są połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Londyn, 19. 10. PAT. Nad Szkocją i północną Anglią szaleje niezwykle gwałtowna burza. W wielu miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Liczne okręty znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Otrzymano sygnały S.O.S. z okrętu norweskiego „Święty Józef", który osiadł na skałach w pobliżu Grey Rocks. Transportowiec „Hauxley", który wyruszył z portu Newcastle, rozesłał sygnały S.O.S., wzywając pomocy. Parowiec ten znajduje się w niebezpieczeństwie w pobliżu brzegów hrabstwa Northumberland.

Zatonęli -- po uratowaniu

Nowy Jork, 19. 10. PAT. Parowiec pogłębiarka z Toronto zatonął podczas szalejącej od kilkunastu godzin burzy. *Cała załoga, złożona z 20 Kanadyjczyków, zdołała opuścić statek w łodziach ratunkowych. Wszyscy członkowie załogi z wyjątkiem 8-miu, uratowanych przez parowiec „Thunderbay" nie zdołali dopłynąć do brzegu i zatonęli.* W liczbie ofiar katastrofy znajduje się jedna kobieta.

Zderzenie autobusu z pociągiem

Liege, 19. 10. PAT. W miejscowości Boncelles, odległej o 11 klm. od Liege, zderzył się autobus z pociągiem motorowym. Autobus został strzaskany, a z pośród 25 pasażerów 17 odniosło ciężkie rany. Stan rannych jest b. poważny.

Spłonęła miejscowość w Chile

Buenos Aires, 19. 10. Donoszą z Santiago de Chile, że wskutek eksplozji zbiornika z naftą wybuchł w miejscowości Cuba de Atacama groźny pożar, który w ciągu kilku godzin zniszczył prawie doszczętnie całą miejscowość. Ofiar w ludziach nie było. Straty materialne wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.

Eksplozja transportu amunicji

Buenos Aires, 19. 10. PAT. Na stacji kolejowej Ignacio Correas w pobliżu miasta La Plata, w wagonie, w którym przewożono granaty ręczne i bomby lotnicze, nastąpił groźny wybuch. Wagon uległ doszczętnemu zniszczeniu wraz z całym ładunkiem. Siła eksplozji była tak wielką, że niektóre bomby zostały wyrzucone na odległość 500 metrów, gdzie dopiero eksplodowały. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyn eksplozji nie zdołano ustalić.

Zbłąkana mina

Stambuł, 19. 10. PAT. Dowódca statku „Aksu" po powrocie z Morza Czarnego zawiadomił władze, że udało mu się cudem uniknąć zderzenia ze zbłąkaną miną w odległości 60 klm. od brzegów Turcji.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Dzisiejsze pisma londyńskie donoszą, że w związku z napadami członków faszystowskiej organizacji Mosley'a aresztowano kilka osób, które poturbowały Amerykankę przyjmując ją za Żydówkę.

— Rabin Salomon Drimmer, absolwent szkoły podchorążych otrzymał przydział na rabina wojskowego w Łodzi w stopniu kapitana.

— Podczas zaburzeń w Bombaju, według danych otrzymanych wieczorem w niedzielę, utraciło życie około 50 osób. Przeszło 400 jest rannych. 3 świątynie hinduskie i kilka domów mieszkalnych spłonęło. Wczoraj aresztowano 300 uczestników zajść.

— Po 35 dniach strajku okupacyjnego w zakładach zbrojeniowych Sautter Harle w Paryżu, zarekwirowanych — jak wiadomo — przez państwo na mocy przyjętych ustaw, strajkujący opuścili wczoraj wieczorem fabrykę.

KRONIKA KRAKOWSKA

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Dallet Zofia, Sarego 4, tel. 105-20; Dr Herzhaft Stan., Floriańska 47, tel. 159-69; Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Dr Osiek Bernard, Rynek gł. 24, tel. 178-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1.

NOWY KOMISARZ UBEZPIECZALNI SPOŁ. W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie został zamianowany adwokat Güntner, a delegatem ministerstwa radca Zachariasiewicz.

„POLSKA LITERATURA ŻYDOZNAWCZA DOBY OBECNEJ"

Syjonistyczny Klub Towarzyski. We środę, 21 bm. wygłosi w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej 71 o godz. 8.30 wiecz. odczyt dyr. dr S. Stendiga n. t. „Polska literatura żydoznawcza doby obecnej". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WYSTAWA W ZRZESZENIU ŻYD. ARTYSTÓW

Przygotowania do otwarcia wystawy Hochmana, Neumanna, Schönkera są w pełnym toku. Wystawa obejmująca trzy reprezentacyjne sale Żyd. Domu Akademickiego, zapowiada się imponująco. Cały szereg przyjaciół sztuki, wystawców postanowił złączyć się w specjalny komitet propagandowy wystawy. Odbyło się pierwsze posiedzenie i ukonstytuowanie się. Postanowiono nadać otwarciu uroczysty charakter.

STOWARZYSZENIE PRAWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH R. P.

Na terenie województwa krakowskiego powstała organizacja pod nazwą „Stowarzyszenie Prawników Administracyjnych Rzeczypospolitej Polskiej Koło Krakowskie" z siedzibą w Krakowie, mające na celu skupienie ogółu prawników administracyjnych w jednej organizacji.

Celem nowoutworzonej organizacji będą sprawy techniki legislacyjnej, zbioru praw, przygotowanie i szkolenie urzędników, sądownictwa i postępowania administracyjnego.

Na walnym Zgromadzeniu zostały powołane do życia władze Stowarzyszenia pod przewodnictwem mgr Czesława Żułkowskiego, naczelnika Wydziału Ogólnego w Urzędzie Wojewódzkim, wiceprez. Stanisława Hergeta, dyrektora Zarządu m. Krakowa i dr Karola Witteka Inspektora.

BÓJKA NA MECZU

(or) Podczas meczu piłki nożnej, między drużynami Korona a Zwierzynięcki Klub Sportowy, na boisku Korony powstała bójka, w trakcie której zwolennicy Klubu Zwierzynieckiego rzucili się na graczy Korony, przy czym zranili nożem w rękę Jana Syrka, zam. przy ul. Zamojskiego 41. Bójkę przerwała policja, a Syrek odszedł do domu.

OFIARA PIJANEGO ROWERZYSTY

(or) Jan Gębala, robotnik, zam. w Raciborowicach, jechał w stanie nietrzeźwym na rowerze Aleją 29 Listopada tak nieostrożnie, że mijając rowerzystę Wacława Orlika, potrącił go. Orlik upadł na jezdnię i doznał obrażeń na całym ciele, oraz stracił przytomność. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza, Gębala zstał zatrzymany przez policję.

NIEMORALNOŚĆ A TEATR. Na ten temat wygłosi znany teatrolog krakowski Dr. Dobrowolski w Żyd. Tow. Teatralnym, Stolarska 9, we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 8 wiecz. odczyt, który wzbudzi zainteresowanie wszystkich ludzi, zajmujących się problemami teatru.

— TAM — GDZIE NIE MA MORALNOŚCI. — Jutro, godz. 19 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, red. Karol Müller wygłosi odczyt pt. „Tam — gdzie nie ma moralności". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 20 b. m.: Najpierw pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, po czym nastąpi ponowny wzrost zachmurzenia i deszcze W dalszym ciągu dość ciepło. Początkowo umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie, potem dość silne i porywste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Posad poszukują

BEZPŁATNEJ praktyki biurowej poszukuje panna ze znajomością stenografii polskiej, pisania na maszynie, ewent pomoc przy buchalterii. Zgłoszenia pod „Szybka orientacja" do Admin. N. Dziennika. 8084g

ŻYDOWKA, lat 32 przystojna, dypl. położna II-letn. kursem Szkoły Państw. św. Łazarza w Krakowie, poszukuje posady szpitalnej ewent. gminnej. Zgłoszenia N. Dz. pod „Akuszerka 32".

BUFETOWA - kelnerka poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowana" — Biuro ogłoszeń Stattera — Kraków, Rynek 8.

HEBRAJSKIEGO wyucza wzorowo, tanio, doskonały hebraista. Zgł. Biuro Stattera Rynek 8. 418k

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

LEKARZ - DENTYSTA, z dyplomem niem., kilkuletnią samodzielną praktyką w Polsce, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Lek.-dent.", Bielsko, poste - restante. 8176k

SIŁA biurowa z wyższym wykształceniem z praktyką w biurach handlowych i adwokackich poszukuje posady od listopada. — „Wszechstronna" Nowy Dziennik. 8156g

KRAWCZYNI przyjmuje robotę, chodzi po domach chętnie szyje szlafroki do sklepu. Lizer, Kupa 14, m. 2. 8142g

FACHOWIEC manipulacji tartacznej — długoletnia praktyka poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne pod „Zet" do Adm. Nowego Dziennika. 8163g

Z BŁAWATNEJ branży handlowiec, zdolny sprzedawca, inteligentny i sumienny prosi kupców o przyjęcie go z powrotem do branży. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Jot". 8154g

ZDOLNY podróżujący z kilkuletnią praktyką w branży galanteryjnej i bižuteryjnej poszukuje posady lub zastępstwa za kaucją. Zgłoszenia pod „1000" do Adm. Nowego Dziennika. 8145g

BEZROBOTNY drzewiarz poszukuje jakiejkolwiek posady najchętniej przy drzewie. Zgłoszenia pod „Samotny" do Adm. Nowego Dziennika. 8122g

Zdrojowiska

KRYNICA. „PODHALE". komfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem na sezon trzeci po cenach zniżonych. Prosi o wcześniejsze zamówienia. — Telefon Nr. 316. 669k

KRYNICA — Pensjonat **CARLTON** poleca pokoje na sezon trzeci i okres świąteczny. Ceny zniżone. Auto bus oczekuje P. T. Gości przy każdym pociągu. — 670k

Interesy handlowe

SPÓLNIKA — udziałowca, do rentownego, pewnego, monopolowego artykułu, dostawa rządowa, poszukuję. Gotówką około 10.000 złotych. Natychmiastowe osobiste zgłoszenia Kraków Barska 63/3. 675k

Kupno

KUPIĘ używane urządzenie dentystyczne tylko w dobrym stanie. Zgłoszenia z wyszczególnieniem i podaniem żądanych cen skierować do Adm. N. Dziennika pod „Gotówka".

ODKUPIĘ DOBRZE prosperujący sklep. Zgłoszenia pod „Gotówka" do Nowego Dziennika.

STŁUCZKI półbiałe każdą ilość wagonowo zakupuję. Oferty do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8, pod „Huta szkła".

BILARD kupię okazyjnie lub płytę. Benedykta 11, m. 10. 590k

Sprzedaż

UNDERWOOD maszyny do pisania, najtaniej poleca Max Lowenstein, Kraków Zwierzyniecka 11. 168k

TELEGRAM. Nowo otwarty sklep poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, swetry po cenach fabrycznych. — Szymon Tauber, Kraków, **STAROWIŚLNA 27.** 271k

„RIGO" usuwa niezawodnie **ODCISKI.** 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Plac Nowy. 384k

Lokale

POKÓJ umeblowany z użyciem kuchni do wynajęcia. Jasna 5/10.

SZUKAM 2—3 pokoi, kuchnię na zakład dentystyczny.

POKOJ nieumeblowany na mieszkanie lub pracownię zaraz do wynajęcia. — Kraków, Koletek 7, m. 2.

DO wynajęcia komfortowe cztery pokoje z kuchnią, słoneczne od zaraz. Kraków Pl. WW. Świętych 10. Wiadomość u dozorcy. 513k

TRZY pokoje, komfort, — wolne. Kraków, Grodzka 4, mieszk. 3.

CENTRUM Rabki — do wynajęcia ubikacja nadająca się na lokal handlowy. — Wiadomość: Horowitz Kraków, Rynek 6.

POKOJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

LOKAL SKLEPOWY, frontowy na ulicy Grodzkiej, Floriańskiej lub innej ruchliwej ulicy poszukiwany. Zgłoszenia pod „Odstępne" do Nowego Dziennika. — 8178g

POKOJ umeblowany z balkonem wejście od klatki schodowej dla 1 pana do wynajęcia. Jasna 8, m. 9. 8187g

LOKAL fabryczny gaz, — elektryka, woda, kanalizacja poszukiwany. Kraków, Skrytka 253. 607k

NOWOOTWARTY skład galanteryjny przy najruchliwszej ulicy Bielska odnajmie połowę lokalu (wyroby skórne itp.) Zgłoszenia „Jüdisches Volksblatt" — Bielsko, pod „Lokal". — 627k

Nauka i wychowanie

PROF. L. GUTTFREUND nauka gry na skrzypcach, fortepianie. Kurs 1. 15 zł. miesięcznie. Starowiślna 49 lub Legionów 16. 8181g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie. 231k

ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7925g

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA, ul. Sarego 12. **WPISY** codziennie. Dla pp. Abiturjentów (tek) zespół oddzielny. 447k

ANGIELSKIEGO KARMEL — KOLETEK TRZY. 8198g

DO ARGENTYNY wyjeżdżający uczą się **HISZPAŃSKIEGO** Zgłoszenia do N. Dziennika pod: „A. H."

מודעה
1) ספר „שירי השירים" (יצא
לאור עוד לפני מלחמת התבל)
חזיון בארבע מערכות בו מבואר
היטב כל ספר שיר השירים.
משלו ומליצתו, כל מקראותיו
ומלותיו. מחירו עם המשלוח
5.25 ומחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה הספר
הזה יכיל שירים נפלאים על
המאורעות האיומים אשר עברו
על אחינו בארצנו בעת האח־
רונה בלשון צחה ונמרצה.—
המחיר עם המשלוח 2.10
ומחוץ לארץ 2.20 לפנות
אל המחבר בדבר שני הספרים
האלה.
M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Różne

UDZIELĘ firmę technikowi dentystycznemu. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Bezwzględnie uczciwy".

OBIADY wykwintne 1 zł. wydaje się BRZOZOWA 12 m. 3. 8140g

STARSZA samotna wdowa poszukuje panny na wspólne mieszkanie od zaraz. — Zgłoszenia: Bonifraterska 3 II. p. m. 6.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 8028g

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2, tel. 163-07. 869k

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28.



— Czy mógłbym mówić z panem Maierem?

— Czy pan chce mówić ze mną, czy z moim ojcem?



Czy pan ręczy, że fotografia będzie zupełnie podobna?

— Naturalnie łaskawa pani, ale tylko w tym wypadku, jeśli ją pani z góry zapłaci.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . , . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.